

POLITYKA

◆ Sily patriotyczne Laosu przyparły wojska sajońskie do granic Wietnamu pld. Zagrożona jest też baza „Delta 1”.

GOSPODARKA

◆ Wiesz polska żywo zareagowała na decyzje rządu o podwyższeniu cen skupu zwierząt rzeźnych i mleka.

DYPLOMACJA

◆ Wysłannik prezydenta Broz-Tito w Kairze oświadczył, iż Jugosławia sugeruje zwołanie konferencji państw niezaangażowanych

TECHNIKA

◆ Wielkim sukcesem budowniczym „Mostostalu” stało się ustawienie mostu w Krakowie.

NAUKA

◆ Stu specjalistów z zakresu parazytologii lekarskiej z kraju i zagranicy obradowało w Łodzi.

SPORT

◆ Hokeiści Szwecji pokonali USA 4:2.
◆ Zwycięstwa koszykarek i hokeistów EKS.
◆ 31-letni Pele chce skończyć karierę piłkarską.

Min. Baszew odwiedził Wrocław

20 bm. przebywający w Polsce z oficjalną wizytą przyjaźni minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarii Iwan Baszew, odwiedził wraz z małżonką stolicę Śląska Gościówi bułgarskiemu towarzyszyli: wiceminister spraw zagranicznych Stanisław Trepczyński oraz ambasadorzy — PRL w Bułgarii — Jerzy Szyzko i LRB w Polsce — Nikoła Czernew.

W godzinach wieczornych min. Baszew z małżonką w towarzystwie min. Stefana Jedrychowskiego obecny był w Teatrze Wielkim w Warszawie na spektaklu opery Piotra Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”.

Gdańsk

Katastrofa autobusu

20 bm. w pobliżu miejscowości Trąbki Małe w pow. Pszczyn Gdański autobus PKS, wypełniony pasażerami uderzył w przyrodzone drzewo. 24 osoby zostały rannym, w tym 6 odniosło ciężkie obrażenia. Ranni zostali przewiezieni do gdańskich szpitali.

Pierwsze badania komisji wykazały, że autobus przejeżdżał trasą, na której znajdowały się liczne zakręty, ze zbyt wielką szybkością.

20 bm. ambasador

20 bm. ambasador ZSRR w Polsce, Stanisław Pilotowicz złożył na ręce Józefa Cyrankiewicza listy powierzenia.

Na zdjęciu — podczas uroczystości, z lewej amb. Pilotowicz, z prawej J. Cyrankiewicz.

CAF — Czarnogórski — telefoto



Wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR w Bydgoszczy i Kielcach powołały nowe władze

Uchwaleniem programu działania na najbliższe 2 lata oraz wyborem nowych wojewódzkich władz partyjnych zakończyły się 20 bm. w Bydgoszczy dwu-

dniowe obrady wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR. W obradach uczestniczyli m. in.: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Józef Tejchma.

W toku obrad przemówienie wygłosił Józef Tejchma. I sekretarzem KW PZPR w Bydgoszczy wybrany został ponownie Józef Majchrzak.

Ukradli część kolumny Trajana

Dwóch turystów brytyjskich skradło w tych dniach w Rzymie fragment kolumny Trajana. Policja rzymska szybko wpadła na trop przestępców i odebrała łup, aresztując winowajców.

Agencje prasowe informują o mnożących się ostatnio wypadkach kradzieży różnych pamiątek historycznych w muzeach włoskich. Zanotowano też liczne wypadki kradzieży w kościołach.

Ważą się losy Pakistanu

Prezydent Pakistanu Yahya Khan i przywódca wschodniopakijskiej Ligi Awami Mujibur Rahman, odbyli w Dhace w sobotę rano kolejną rundę rozmów. Spotkanie to przez parę godzin stało pod znakiem zaprzeczenia, z powodu krwawych zapaśców, do jakich znów doszło pomiędzy wojskiem a ludnością. Rozgłoszono w Dhace poda-

żę mianowicie, iż w nocy z piątku na sobotę 20 osób poniosło śmierć, kiedy wojsko otworzyło ogień do cywilów w Joydepur, w odległości 40 km od stolicy Wschodniego Pakistanu.

Po sobotnim spotkaniu z Yahya Khanem, przywódcą wschodniopakijskiej, Rahman oświadczył, iż „osiągnięto pewien postęp” w rozmowach.

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
21 i 22 marca 1971 roku
Rok XXVII Nr 68 (7040)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Żywa reakcja wsi na decyzję rządu o wprowadzeniu nowych cen skupu zwierząt rzeźnych i mleka

Ostatnia decyzja rządu o wprowadzeniu nowych, korzystniejszych warunków ekonomicznych skupu zwierząt rzeźnych i mleka, a także o zwiększeniu pomocy paszowej oraz o usprawnieniu organizacji skupu i kontratacji, wywarła ogromne wrażenie — jak świadczy pierwsze reakcje środowiska wiejskiego — szybkiego rozwoju hodowli, a tym samym poprawy zaopatrzenia rynku w mięso i jego przetwory. W sobotę — w setkach miejscowości odbyły się ogólnowieskie zebrania, podczas których producenci wiejskiej żywy komentując uchwałę — wskazywali na konkretne możliwości i sposoby powiększenia pogłowia zwierząt, zarówno w swoich gospodarstwach, jak też we wsiach i gromadach.

Problemy dalszego rozwoju hodowli były również głównym tematem narady ponad 3 tys. sekretarzy organizacji partyjnych i przewodniczących prezydiów rad narodowych Mazowsza która odbyła się 20 bm. w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie. Na naradę, której przewodniczył I sekretarz WKW PZPR — Kazimierz Rokoszew-

ski, przybył sekretarz KC PZPR — Kazimierz Barcikowski, który zabrał głos na zakończenie dyskusji. Podkreślił on, że głównym obecnie zadaniem rolnictwa jest przyspieszenie wzrostu produkcji, zgodnie z potrzebami społeczeństwa. Uzależnione jest to w niemałym stopniu od lepszego niż dotychczas wykorzystania całej ziemi uprawnej. Chodzi tu głównie o grunty PFZ i gospodarstwa nie posiadające następców. Obok PGR, spółdzielni produkcyjnych i kolekt rolniczych, gospodarstwa takie należy przekazywać wykwalifikowanym, zwłaszcza młodym rolnikom, gwarantującym wysoką produkcję.

Warunkiem szybkiego wzrostu hodowli — kontynuował sekretarz KC — jest stały rozwój produkcji roślinnej. W związku z tym szczególną wagę przywiązuje się do zwiększenia dostaw nawozów mineralnych. Duże znaczenie dla rozwoju produkcji roślinnej mają również melioracje. Chodzi jednak o to, aby obejmować nimi nie tylko nowe tereny, lecz właściwie wykorzystywać grunty już zmeliorowane.

Znaczną część wystąpienia poświęcił sekretarz KC sprawie dalszego rozwoju hodowli. Ostatnie decyzje rządu, podwyższające ceny w skupie żywyca i mleka, zwiększające przydziały pasz treściwych, materiałów budowlanych itp. powinny w sposób stronne oddziaływać na wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich.

40 minut ustawiano nowy most w Krakowie

Pełnym sukcesem brygad „Mostostalu” zakończyła się 20 bm. w Krakowie budowa nowego mostu na Wiśle. Tego dnia w ciągu zaledwie 40 minut — a nie jak przewidywano w trzy godziny, dokonano pierwszej w krajowym budownictwie mostowym operacji technicznej polegającej na przesunięciu nowej konstrukcji z montażowych podpór na stałe filary. Ruch pieszny na moście wstrzymano tylko na 40 minut, a ruch kołowy na 36 godzin.

Nowy most o wadze blisko 1,5 tys. ton z czteropasmową jezdnią, torowiskiem tramwajowym, stępami oświetlenia, przewodami i instalacjami jest w naszym budownictwie mostowym prototypową stalową konstrukcją tzw. powłokową — przypominającą w przekroju kształt skrzydła lotniczego.

Ogólnopolskie sympozjum parazytologów

Nasze miasto gościło w dniu wczorajszym ponad 100 specjalistów z zakresu parazytologii lekarskiej z kraju i zagranicy, którzy brali udział w ogólnopolskim sympozjum organizowanym w ramach X Dnia Klinicznego w ramach X Dnia Klinicznego zbiega się także z 20-leciem lecznictwa parazytologicznego w naszym mieście. W lutym 1951 r. powstała tu pierwsza w Polsce poradnia parazytologiczna przy Szpitalu Klinicznym nr I AM. W latach późniejszych zorganizowano poradnie specjalistyczne przy trzech innych szpitalach — dwóch dziecięcych i Szpitalu im. Madurowicza. We wszystkich tych poradniach udzielono dotąd ponad 80 tys. porad dla blisko 30 tys. osób.

Włochy

Nakaz aresztowania księcia Borghese

W piątek wieczorem prokurator Republiki Włochkiej wydał nakaz aresztowania księcia Borghese, przywódcy ekstremistycznego ugrupowania faszystowskiego „Front Narodowy”. Ponadto wydano trzy inne nakazy aresztowania na o-

soby oskarżone o przygotowanie zamachu stanu we Włoszech. Znajdują się one już od czwartku w więzieniu rzymskim Regina Coeli. Książę Borghese, który nie stawiał się na wezwanie władz sądowych poszukiwany jest obecnie przez policję.

Trzej zatrzymani oskarżeni, to sekretarz ugrupowania „Front Narodowy” Mario Rosa, 37-letni Sandro Saccucci, sekretarz sekcji rzymskiej narodowego stowarzyszenia spadochroniarzy włoskich i 62-letni przedsiębiorca Remo Orlandini. Władze sądowe poinformowały równocześnie, że oprócz księcia Borghese policja włoska poszukuje 25 innych oskarżonych o przygotowywanie spisku na bezpieczeństwo państwa.

Jak pisze sobotnią „Prawda”, Włochom groziło wprowadzenie tam dyktatury wojskowej na wzór obecnego reżimu ateńskiego. Taktyka spiskowców sprawiała się do tego, aby drogą nasilania terroru wytworzyć w kraju atmosferę niepewności, sprowokować rozruchy i tym samym uzyskać pretekst do interwencji armii, a następnie zlikwidować ustrój republikański i ustanowić władzę „silnej ręki”. Prasa pisze, że we Włoszech coraz częściej mówi się o szerokich kontaktach spiskowców z organami wywiadowczymi pewnego imperialistycznego mocarstwa.



Pele kończy karierę piłkarską

Sławny piłkarz brazylijski — Pele oświadczył, iż w najbliższym czasie kończy karierę sportową. Jego ostatni występ międzynarodowy nastąpi 11 lipca br. podczas spotkania z Austrią.

Pele, który w swej karierze strzelił ponad 1000 bramek i przyczynił się do 3-krotnego zwycięstwa Brazylii na mistrzostwach świata, będzie już tylko grał w spotkaniach lokalnych w barwach swego klubu Santos. Obecnie ma on 31 lat.

Propozycje prez. Tito i Wizyta Ebana w Nowym Jorku — Partyzanci zadają straty agresorowi

Doniesienia z Bliskiego Wschodu

W Kairze nie ustaje ożywiona działalność dyplomatyczna, zmierzająca do politycznego uregulowania konfliktu na Bliskim Wschodzie. W sobotę wiceprezydenci ZRA El-Szafe i Ali Sabri przyjęli wysłannika prezydenta Jugosławii Josipa Broz-Tito, członka Komitetu Wykonawczego Prezydium ZKJ K. Crvenkovskiego. W godzinach późniejszych spotkał się on również z wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych M. Riadem.

K. Crvenkovski przekazał prezydentowi Sadatowi list od prezydenta Tito z propozycją zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów niezaangażowanych, która przyspieszyłaby na ożywienie roli trzeciego świata w walce z imperializmem, zwłaszcza w Indochinach i na Bliskim Wschodzie. Wysłannik jugosłowiański zapoznał również osobistości egipskie z rezultatami kontaktów prezydenta Tito z brytyjskim premierem Heathem na temat Bliskiego Wschodu.

Wizyta ministra spraw zagranicznych Izraela, Ebana w

Nowym Jorku i Waszyngtonie nie wniosła żadnych pozytywnych elementów do pokojowego uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie. Jak wynika z informacji i komentarzy agencji prasowych oraz samych wypowiedzi szefa dyplomacji izraelskiej, Eban przybył do Stanów Zjednoczonych jedynie w celu wyjaśnienia stanowiska Izraela w kwestii bliskowschodniej. Jego deklaracje złożone w Nowym Jorku i Waszyngtonie świadczą, że stanowisko to nie uległo żadnej zmianie.

Na okupowanych terytoriach arabskich nie ustaje działalność partyzantów palestyńskich, którzy zadają poważne straty agresorowi. Jak poinformowało dowództwo armii palestyńskiej, fedaimi zaatakowali w piątek i zniszczyli fortyfikacje wzniesione ostatnio przez władze izraelskie w okupowanej Dolinie Jordanu. Komunikat podał również wiadomość o zniszczeniu granatem wojskowego samochodu wroga w Nablusie. Znajdujący się w tym pojeździe żołnierze izraelscy zostali zabici lub ranni.

Wojska sajońskie przyparte do granicy Wietnamu pld.

„Delta-1” — zagrożona

W Indochinach toczą się zaciekłe walki. W Laosie w chwili obecnej działania zbrojne przesunęły się w pobliże granicy z Wietnamem pld. Oddziały sił wyzwoleniczych, działające w pld. Laosie oraz siły patriotyczne walczące w północnej części Wietnamu południowego przypuszczają ataki na sajońskie wojska marionetkowe wzdłuż granicy laotańsko-południowowietnamskiej, zadając im nowe cięsy.

Agencje zachodnie donoszą o opuszczeniu przez wojska sajońskie kolejnych baz wspar-

cia na obszarze południowego Laosu. AFP podała w sobotę w południe, że siły sajońskie zmuszone były opuścić bazę A Loui, znajdującą się przy szosie nr 9, w odległości 17 km na zachód od granicy południowowietnamskiej. Wcześniejże doniesienia agencji mówiły o tym, że pod presją sił wyzwoleniczych wojska sajońskie musiały opuścić bazę Brown. Zagrożona jest również kolejna sajońska baza wsparcia „Delta-1” położona na południowy wschód od A Loui.

Dziś 8 stron

Po decyzji rządu o podniesieniu cen

skupu zwierząt i mleka

Powstały warunki dla szybszego rozwoju hodowli

W związku z tą ważną decyzją rządu podniesienia cen skupu zwierząt i mleka — mającą istotne znaczenie dla poprawy zaopatrzenia rynku w mięso i jego przetwory i będącą jednocześnie poważnym bodźcem ekonomicznym dla rozwijania przez rolników hodowli — redaktor F. Bobula pisze:

W ubiegłych latach wysokie niezadowolenie w społeczeństwie powodowały braki w zaopatrzeniu rynku w mięso i jego przetwory. Był to rezultat prowadzonej wówczas polityki hamowania wzrostu pogłowia trzody chlewnej w imię schematycznie pojmowanej zasady samowystarczalności naszego rolnictwa w zakresie zboża i pasz. Spowodowało to bezwzględne obniżenie opłacalności produkcji zwierzęcej i pogorszenie relacji cen produktów do cen żywności w stosunku do cen żywności i ziemniaków. Ślabo więc zainteresowanie rolników rozwijaniem hodowli, zwłaszcza w gospodarstwach mniejszych obszarowo, nie posiadających pod dostatkiem lub wcale własnych pasz.

W rezultacie udział gospodarstw bezrolnych i o obszarze do 2 ha w ogólnokrajowej produkcji trzody chlewnej zmalał w latach 1965-70 z ok. 13 proc. do 9,7 proc., zaś gospodarstwa od 2 do 5 ha z blisko 23 proc. do 26,7 proc. podobny spadek nastąpił w hodowli bydła, w której udział gospodarstw do 2 ha zmalał w minionym 5-leciu z 10,6 proc. do 8,6 proc., w gospodarstwach 2-5 ha z 25,7 proc. do 23,4 proc. Równocześnie pogłowia bydła i trzody chlewnej w gospodarstwach mających obszar od 5 do 7 ha utrzymywały się na tym samym poziomie, a w gospodarstwach powyżej 7 ha, dysponujących

dużymi zasobami pasz własnych, wzrosło tylko nieznacznie. Efekty takiej polityki hodowlanej pamiętamy dobrze: niedostatek mięsa i jego przetworów na rynku oraz spójność nie przekraczająca w ub. r. 33,5 kg na 1 mieszkańca, a więc znacznie niższe niż np. w NRD, Czechosłowacji czy na Węgrzech. Trzymając się polityki likwidacji importu żołądka za wszelką cenę — nawet po gwałtownym spadku w ub. r. pogłowia trzody chlewnej o 810 tys. szt., a bydła — o 295 tys. szt., co spowodowane było niepomysłną sytuacją paszową, szukano rozwiązań kosztem obniżenia spójności mięsa i jego przetworów w tym roku o 1,8 kg na jednego mieszkańca.

Nowe kierownictwo partii i rządu dokonało radykalnej zmiany planów zaopatrzenia rynku, zakładając wzrost spójności mięsa i jego przetworów w br. o ponad 2 kg, a do końca 1973 r. o przeszło 4 kg na 1 mieszkańca, w stosunku do 1970 r. Takiego wzrostu spójności nie osiągnęliśmy w żadnej z poprzednich 5-letek, gdyż w latach 1965-70 wzrosło zaledwie o 3,1 kg, a wielkość całego minionego 5-letcia tylko o 15 kg.

Doraźnie zwiększone potrzeby konsumpcyjne pokrywane są mięsem z importu. Jest to jednak przedsięwzięcie zbyt kosztowne. Obecna decyzja

rządu ma więc na celu zabezpieczenie rosnącego zapotrzebowania na mięso w br. i w latach następnych na drodze produkcji własnej. Wprawdzie w tym roku z uwagi na korzystniejszą sytuację paszową zarysowały się tendencje do rozwijania hodowli, jednakże jej opłacalność w dotychczasowych warunkach była niewystarczająca w stosunku do potrzeb rynku. Nieodzowne było więc podjęcie decyzji stwarzających zachęty ekonomiczne dla szybszego rozwoju produkcji zwierzęcej, a tym samym dla lepszego zaopatrzenia rynku.

Osiągnięcia planowanego wzrostu spójności mięsa i jego przetworów powoduje konieczność zwiększenia przez rolnictwo w tym 5-leciu pogłowia trzody chlewnej o 3,3-3,6 mln szt., a bydła o 1,3-1,5 mln szt. Bez zastosowania dodatkowych zachęt ekonomicznych nie można by tego osiągnąć.

Wprowadzenie nowych opłacalnych cen skupu żywności i mleka, przy równoczesnym zapewnieniu rolnictwu odpowiednich dostaw przemysłowych pasz treściwych oraz materiałów budowlanych na rolniczy budownictwa inżynierskiego, stwarza warunki osiągnięcia szybszego wzrostu pogłowia bydła i trzody, stabilizacji w hodowli, a tym samym równomiernego zaopatrywania rynku w mięso i jego przetwory, których ceny pozostała na obecnym poziomie.

Uchwała rządu wprowadza jednocześnie szereg usprawnień w systemie skupu, takich np.

jak zniesienie dwóch rejonów cen na mięso, o co wielokrotnie występował rolnicy. Uczywiło, same nawet najlepsze zachęty ekonomiczne nie dają oczekiwanych efektów produkcyjnych. Potrzebna jest inicjatywa produkcyjna rolników oraz konkretne działania ze strony rad narodowych, służby rolnej, a także organizacji politycznych i społeczno-gospodarczych działających na wsł. Istotne znaczenie mieć będzie intensyfikacja produkcji w gospodarstwach małopowiatowych i w gospodarstwach tzw. chłopko-robotniczych, które posiadają możliwości produkowania bez dodatkowych nakładów ok. 1-1,4 mln szt. tuczników rocznie więcej niż obecnie. Chodzi więc o to, aby podjęte przez państwo decyzje zostały w najbardziej racjonalny sposób wykorzystane przez rolników dla wsparcia ich własnej inicjatywy produkcyjnej. Niemalą rolę mają w tym zakresie do spełnienia instancje i organizacja PZPR i ZSL.

Jest to dzisiaj i w najbliższych latach jedno z najważniejszych zadań nie tylko produkcyjnych, ale i politycznych, dla realizacji którego konieczny jest maksymalny wysiłek rolników oraz pełne wykorzystanie posiadanych możliwości i rezerw produkcyjnych. „Potrzebą nam — mówi Edward Gierlek na spotkaniu z delegacją rolników — mniej słów, a więcej czynów — liczą się tylko czyny”. Na konkretny czyn produkcyjny ze strony rolników oczekuje obecnie całe społeczeństwo.

Katolicy NRF nie zmienili swego stanowiska

W Bad Godesbergu, koło Bonn, obradował komitet centralny katolików NRF — świeckiego ruchu katolickiego.

W godzinach wieczornych komitet uchwałił oświadczenie stwierdzające, że należy odrzucić każdą próbę posunięcia się autorytetem kościelnym w kwestii za czy przeciwko ukladom z Polską i z ZSRR. Oświadczenie komitetu mówi wprawdzie o „pojedynaniu między Polakami a Niemcami”, jednakże kroki, jakie należy podjąć, pozostawia własnemu osądowi poszczególnych katolików. Zaproponowano szereg praktycznych kroków, które dotyczą zacieśnienia stosunków z kościołem polskim, rozszerzenia przepływu informacji o stosunkach panujących w Polsce i Republice Federalnej

oraz organizowania spotkań specjalistycznych i informacyjnych z udziałem gości z Polski. Komentując to oświadczenie „Bonner Rundschau” pisał, iż niewiele mogło oczekiwać, że komitet centralny katolików NRF opowie się za ostatecznym enarciarzem granicy na Odrze i Nysie. Jest niewątpliwe, iż to co zostało uchwalone oznacza kompromis między przedstawicielami konserwatywów katolickich, którzy wypowiadali się w ogóle przeciwko zajęciu stanowiska w sprawie stosunków z Polską a tymi, którzy postulowali, aby katolicy zachodzili na odepowiedzieli się za układem NRF — Polska.

Sprawa stosunków katolików NRF do układu z Polską nie stała pierwotnie na porządku dziennym plenarnego zebrania komitetu centralnego katolików NRF. Wiązana została do programu już po rozpoczęciu obrad. Wiąże się to z tym, iż wypowiedzi przewodniczącego komitetu centralnego, dr Albrechta Beckera, złożone po jego tygodniowym pobycie w Polsce, doprowadziły do kontrowersji. Albrecht Becker wypowiedział m. in. pogląd, że to, co w sensie merytorycznym zawiera układ między NRF a Polską — a więc uznanie granicy zachodniej, rezygnacja z użycia siły i wyrzeczenie się myśli, że granice można zmknąć w drodze siły — jest w zasadzie bezsporne wśród katolików NRF.

Środki antykoncepcyjne bez ograniczeń

Włoskie Ministerstwo Zdrowia wydało zarządzenie uchylające wszelkie ograniczenia w sprzedaży środków antykoncepcyjnych.

Ministerstwo Zdrowia oświadczyło, iż zwrócił się do wszystkich instytucji służby zdrowia, by udzieliły porad kobietom w sprawie metod kontroli urodzeń. Zarządzenie to jest następstwem uchwały przez sąd konstytucyjny w ub. środe ustawy z zakresu faszyzowskiego, która zabraniała kontroli urodzeń.

Obrady plenarne komitetu centralnego katolików NRF, dyskusja w czasie obrad i uchwalone oświadczenie wskazują jednak na to, że nie jest to bezsporne, jak twierdził Becker. Nie zdołał on nakłonić zebranych do opowiedzenia się za układem z Polską. Tym samym więc w stanowisku katolików NRF nie zarysowała się zmiana, która wskazywałaby na ich chęć wniesienia własnego wkładu do unormowania stosunków z Polską.

KRONIKA WYPADKÓW

A Wczoraj na ul. Kilińskiego 176, Alojzy D., lat 62 (Bolonowa 3), przebiegając przez jezdnię wpadł pod samochód ciężarowy IT 8758, doznając ciężkich obrażeń. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

A Na ul. Lutomińskiej, jadący po chodniku wózek inwalidy potrącił 3-letnia dziewczynkę, Bożenę S. (Drewnowska 27). Dziecko pomocy udzieliło pogotowie.

A Przy zbiegu ulic Narutowicza i Kilińskiego wyskoczył z szyn tramwaj. Przeważa w ruchu trwała ok. 30 minut.

A Wczorajszym wypadki z tramwaju na ul. Dąbrowskiej, 12-letni Roman B. Chłopiec doznał poważnych urazów klatki piersiowej i przewieziony został do szpitala. (kl)

POGODA

Dzisiaj w pierwszy wiosenny dzień w Łodzi spodziewane jest zachmurzenie niewielkie i umiarkowane. Temperatura minimalna ok. 7 st. C., maksymalna ok. 16 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane południowe i południowo-zachodnie. Jutro nadal ciepło.

Słońce zajdzie dziś o 17.55, a jutro wzejdzie o 5.42.

Imieniny obchodzą dziś Renedykt i Lubomir, a jutro Paweł i Katarzyna.

— I co pan teraz zrobi? — zapytał reporter telewizyjny starszego już robotnika z „Rolls-Royce’a”, który dostał właśnie wypowiedzenie. Mężczyzna skonsternowany pytaniem popatrzył na swych kolegów, chwile zastanowił się i powiedział: — Ja nie wiem, po prostu nie wiem. W tej samej audycji reporter towarzyszył pewnemu młodemu technikowi, którego również dotknęła redukcja. Widzimy go w laboratorium nad mikroskopem, a potem razem z nim idziemy ulicami miasta. Jak we wszystkich tego typu audycjach nagrywana jest ona „na żywo”, bez żadnej reżyserii. W domu czeka na młodego człowieka żona z dzieckiem na ręku. Jest zaskoczona, że za plecami męża widzi kamerę, ale uśmiecha się gościnnie. Młody człowiek coś do niej mówi, my nie słyszymy tej rozmowy, ale po twarzy jego żony, z której nagle zniknął uśmiech, domyślamy się co jej powiedział... Redukcja dostownie szaleje. Bo „Rolls-Royce”, który czekał jeszcze na ostateczny wynik rozmów z amerykańskim „Lockheedem”, od czego uzależniony jest los produkcji silników RB-211, nie rozpoczął jeszcze tej najpoważniejszej redukcji, która może pójść w tysiące. Ale robia to już zakłady kooperujące z „Rolls-Royce’em”, m.

in. na skutek tego w marcu bezrobocie w W. Brytanii osiągnęło szczyt nie notowany od wojny: 800 tys.! W styczniu zwolniono tu 26 tys. ludzi, w lutym — 22 tys. Liczba bezrobotnych w Wielkiej Brytanii w tym roku przekroczyła 1,5 mln. W tym roku w Wielkiej Brytanii bezrobocie w marcu osiągnęło szczyt nie notowany od wojny: 800 tys.! W styczniu zwolniono tu 26 tys. ludzi, w lutym — 22 tys. Liczba bezrobotnych w Wielkiej Brytanii w tym roku przekroczyła 1,5 mln.

Angielska bomba „B“

(Korespondencja z Londynu)

800 tys. nie obejmuje jeszcze wypowiedzeń, które już wyczerpało, ale działają zaczął za kilka tygodni. Największe bezrobocie panuje w okręgach nierozwiniętych. W Szkocji osiągnęło już 17,9 proc., a w północnej Irlandii — 7,7 proc. Wzmogło się bezrobocie czasowe, a równocześnie znacznie spadła

liczba wolnych miejsc pracy. I nie nie wskazuje na to, żeby trend ten miał zostać nagłe powstrzymany. Odwrótnie, należy się spodziewać, że trwać będą dalsze redukcje. Po „Rolls-Royce” były przecież inne bankructwa, że wspomniemy wielką firmę ubezpieczeniową „Vehicle and General”, która zatrudniała 12 tys. ludzi.

Bankructwo tej firmy wywołało i inne, bolesne skutki. W tych dniach prasa przyniosła informację o kłopotach, w jakie popadł dziennikarz popularnego „Daily Mirror”. Otóż jeszcze w 1969 r. James Seddon wracając z redakcji wziął do samochodu koleżkę, aby go podwieźć do domu, pech chciał, że spowodował poważny wypadek. Ranny został kolega i sam kierowca. I teraz w marcu 1971 r. sąd przyznał koleżce odszkodowanie w wysokości 44 tys. funtów. „Vehicle and General” nie zwrócił tej sumy, bo skąd, skoro zbankrutował. Seddon na pytanie kolegów reporterów mówi to samo: — A skąd ja mam wziąć taką sumę? Pytanie nie jest retoryczne, bowiem „nie dorobił”. Właśnie w tych dniach na skutek zamknięcia dziennika „Daily Sketch” i planowanych połączeń, kilkuset dziennikarzy londyńskich dostało wypowiedzenie... A. BRONIAREK

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Ciekawostki tenisowe

Miejski Klub Tenisowy postanowił w tym sezonie zwrócić bacniejszą uwagę na szkolenie młodzieży. Przy klubie istnieją dwie młodzieżowe szkółki dostępne dla tenisistów i tenisistek w wieku od 8 do 12 lat. Szkółki prowadzone są przez mgr M. Lewandowską i W. Nowickiego.

Seniorzy walczyć będą w pierwszej lidze o drużynowy tytuł mistrza Polski. Drużyna MKT wystąpi w składzie: Lewandowska, Nowicki, Augustyniak i Mierczyński, który powrócił do swego macierzystego klubu ze Stalowej Woli. W pierwszej lidze grać będą zespoły: Legii, poznanińskiej Warty, Gwardii z Wrocławia, Piasta z Gliwic, Nadwiślańska z Krakowa i MKT. Na dobrej drodze znajduje się propozycja zorganizowania w Łodzi mistrzostw CRZZ. Odbędzie się one dopiero w sierpniu. Przewidywany jest również przyjazd do Łodzi tenisistów z NRD. Warto zauważyć, że w roku ubiegłym W. Nowicki

zdołał zdobyć tytuł wicemistrza NRD.

LKKF przywiązuje dużą wagę do prac MKT związanych z przysposobieniem reprezentacji młodzieżowej Łodzi, która uczestniczyć będzie w II Centralnej Spartakiadzie. Do reprezentacji kandydują: K. Stasiak, E. Nowicka, B. Wasiak, P. Rozpara, M. Nowicki. Kierownikiem ekipy jest T. Woldanowski, a trenerem J. Mozolewski.

Klub dysponuje licznym zapleczem młodzieży z perspektywą udziału w poważnych turniejach. Są to E. Raczynska, B. Stasiak, M. Nowicka, St. Woldanowski i M. Wrona. Zawodnicy ci uczestniczyć będą również i w tym sezonie w tradycyjnym turnieju młodzieży, zorganizowanym przez Legię. W ubiegłym roku tenisistów MKT spisał się bardzo dobrze, zajmując pierwsze miejsca.

Podobny turniej zorganizowany zostanie w Łodzi przez MKT pod patronatem „Dziennika Łódzkiego”. (m)

Kruk — Andruszkiewicz, Bendig — Grzegorzewski

Dzisiaj o godz. 11 na ringu w Pałacu Sportowym rozegrany zostanie mecz bokserów o mistrzostwo pierwszej ligi w grupie

Liga angielska

Arsenal — Blackpool	1:0
Burnley — Tottenham	0:0
Chelsea — Huddersfield	0:0
Leeds — Crystal Palace	2:1
Liverpool — Derby	2:0
Manchester City — Coventry	1:1
Newcastle — Southampton	2:2
Nottingham — Everton	3:2
West — Manchester Utd.	1:2
Stoke — Bromwich — Wolverhampton	2:4
West Ham — Ipswich	2:2
Birmingham — Sunderland	3:1
Bristol City — Swindon	2:1

„B” między Łódzką Gwardią a Stocznownicem z Gdańska. W ramach tego spotkania dojdzie do kilku atrakcyjnych spotkań. Jeden z braci Olechów spotka się z Orszatem. Kruk najprawdopodobniej walczyć będzie z wysoko notowanym na liście najlepszych bokserów Polski w wadze piórkowej — Andruszkiewiczem. Być może, że dojdzie do pojedynku Grzegorzewskiego z Bendigiem.

W drużynie Gwardii ponadto walczyć mają Kubacki (spotka się on chyba z Gugniewicem), S. Olech, Kardas, Gasiorowski, Flaszman, Misiak, Paprota.

Przed spotkaniem ligowym rozegrane zostaną dwie walki dodatkowe. Gwardie reprezentować będą Dutkiewicz (były pięściarz Widzwa) i Piech (były bokser RKS).

XXXV lat KS Tramwajarz w służbie sportu

Wczoraj w pięknej sali MPK w Łodzi odbyło się uroczyste

Dzisiaj Start — Garbarnia

Dzisiaj o godz. 11 na stadionie przy ul. Teresy 56, meczem Start — Garbarnia Kraków inaugurowany zostanie tegoroczny sezon piłkarski II ligi w naszym mieście. Liczymy, że inauguracja ta wypadnie pomyślnie dla łódzkiego zespołu, co stanowić powinno dobry wstęp do dalszych spotkań baluickich piłkarzy w drugiej rundzie rozgrywek.

Na mecz z Garbarnią trener T. Wiszniewski ustalił skład spośród następujących zawodników: bramkarze — Grzeszczyk i Kuś, obrońcy — Sobolewski, Zurawski, Lewandowski, Szewiński oraz Czuban i Marchewski, pomoc — Gruszka, Sulek, Karasiński i Orczykowski, atak — Andrzejczak, Adamski, Świerniak i Kowenicki.

W czasie spotkania podawane będą informacje o meczu Cracovia — ŁKS. (s)

Górniki — Katowice 2:0

Polonia — Legia 0:0

Wczoraj rozegrano dwa spotkania piłkarskie o mistrzostwo I ligi. Górniki Zabrze pokonał GKS Katowice 2:0 (1:0). Obie bramki dla zwycięzcy zdobył Deja. Górnicy grali bez Lubanowskiego. W drużynie tej zabrakło również Łatochy i Skowronka.

Górnicy dziś autokarem wyjeżdżają do Warszawy, a w poniedziałek odleca samolotem do Manchesteru. Drużyna liczy będzie 16 graczy, łącznie z Lubanowskim.

W drugim meczu ligowym Polonia Bytom zremisowała 0:0 z Legią. Spotkanie to oglądało 20 tysięcy widzów. Nie grał B. Blaut, który jednak w środę ma wystąpić w meczu z Atlético Madryt.

walne zebranie członków i sympatyków KS „Tramwajarz” — zwołane z okazji 35-lecia istnienia tego wielce zasłużonego dla sportu łódzkiego klubu sportowego.

Spotkanie zajął prezes mgr Z. Kuligiewicz. Sprawozdania złożył dyr. L. B. Wróblewski i Z. Krzyżanowski. Przemówienia o okolicznościowe wygłosił za stepska przewodniczącego LKKF T. R. Balcerzak, inż. R. Herbe.

Koszykarki ŁKS pokonały AZS Poznań 99:76

Wczoraj koszykarki ŁKS bez trudu pokonały AZS Poznań 99:76 (54:35). Punkty dla łódzianek zdobyły: Marciniak 30, Smoleńska 22, Strumiłło 15, Kałużna 10, Błaszczak 8, Kaczmarz 8, Luczynska 4. Najwięcej dla AZS: Walkowiak 23, Jabłońska 12.

Dalekie miejsca naszych biegaczy w San Sebastian

Wczoraj w San Sebastian odbył się „cross narodów”, rozegrany na dystansie 12 km. Nasi biegacze zajęli dalekie miejsca. Rebacz był — 45, Podzoba — 66, Mleczko — 91, Walkowiak — 92, Podolak — 93. Bieg wygrał Dave Bedford (Anglia).

Zespołowo wygrali biegacze Anglii. Polacy zajęli 11 miejsce.

DZISIEJSZE IMPREZY

Boks. Gwardia — Stocznowiec Gdańsk, I liga, godz. 11, w Pałacu Sportowym.

Koszykówka. ŁKS — AZS Poznań, I liga pań, godz. 17.30, w hali przy Al. Unii 2.

Siatkówka. Finały mistrzostw Polski i juniorek, godz. 9, w hali przy Al. Unii 2.

Piłka nożna. Start — Garbarnia Kraków, II liga, godz. 11, ul. Teresy 56.

Mistrzostwa Polski w siatkówce

Wczoraj cztery najlepsze drużyny finałów mistrzostw Polski juniorek w siatkówce rozpoczęły decydujące boje o tytuł mistrzowski. Niestety, bez szans jest tutaj zespół siatkarek ŁKS, który wczoraj gładko przegrał ze Spójnią Warszawa 0:3 (0:15, 4:15, 6:15). W drugim meczu finałowym A Polonia Świdnica pokonała MKS Praga 3:0 (9, 9, 12). W walce o miejsce 5 — 8 uzyskano wyniki: MKS Pacyków — Anilana 3:1 (15:17, 15:4, 15:3, 15:3). Len Zyrardow — MKS Lublin 3:0 (13, 13, 13).

TABELA FINAŁU A

1. Spójnia	2:0	6:1
2. Polonia	1:1	4:3
3. MKS Praga	1:1	3:5
4. ŁKS	0:2	2:6

Finlandia — NRF 4:3 Szwecja — USA 4:2

W drugim dniu hokejowych mistrzostw świata, NRF doznała kolejnej porażki, przegrywając z Finlandią 3:4 (1:2, 1:1, 1:1). Jak wynika z przebiegu spotkania, o zwycięstwie Finlandii zdecydowała pierwsza trzecia.

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem spotkanie hokejowe o mistrzostwo świata w grupie „A” USA — Szwecja przyniesie zwycięstwo Szwecji 4:2 (1:1, 1:1, 2:0).

K. Rynkiewicz wraca na ring

Po długotrwałej kontuzji ręki wraca na ring K. Rynkiewicz. Zdjęto mu już gips i bokser Gwardii rozpoczął treningi. Znajduje się on w kadryze olimpijskiej. Pierwsze zgrupowanie kadrowców odbędzie się niedługo w Hall Chocholowskiej, a następnie w Wiedniu.

Tych wspaniałych mężczyzn zafascynowanych latającymi maszynami odnaleźć można nie tylko w powietrzu. Pełno ich w biurach konstrukcyjnych, warsztatach doświadczalnych i halach produkcyjnych. Przemysł lotniczy na równi z samym lotnictwem fascynował zawsze przede wszystkim młodych, niespokojnych duchem, pragnących zadziwić świat. A wiadomo, czym skorupka za miodu nasiąknie...

Ci wspaniali mężczyźni rozpoczęli u nas budować samoloty jeszcze wtedy, gdy na deskach teatrzyków rewiowych gorszył widownię kankan, a poczytywy rower nosił tajemniczo brzmiącą nazwę bicykla. Pierwszy polski szybowiec skonstruowany w 1896 r. przez Czesława Tańskiego nazywał się „Lotnia” i wzbił się w powietrze rok później.

Na pierwszych światowych listach konstruktorów lotniczych wpisane zostały nazwiska Polaków: Libańskiego, Rumbowicza, Drzewieckiego, Jarkowskiego, Sikorskiego, Bronisławskiego, Puławskiego, Wigury, Rogalskiego.

Nasze samoloty „RWD”, „PZL”, „Łoś”, „Karaś”, „Jastrząb”, „Wilk”, w swoim czasie pod względem konstrukcji i walorów techniczno-eksploatacyjnych należały do ścisłej światowej czołówki, zdobywały liczne medale i wyróżnienia na światowych salonach lotniczych.

Również i w powojennym ewierweczu konstrukcje i sprzęt naszego przemysłu lotniczego znajdowały uznanie wśród specjalistów i użytkowników. Wystarczy choćby przypomnieć „Biesę”, „Wilgę” i „Iskrę”.

PO CO O TYM WSPOMINAMY?

Nie po to, by wystawiać laurkę naszym konstruktorom i producentom lotniczym. Wystawiła je już historia. Chodzi o coś znacznie ważniejszego, o dzień dzisiejszy i jutro polskich skrzydeł.

Gdy w ubiegłym roku zapadła decyzja o likwidacji przemysłu lotniczego grupa entuzjastów tej produkcji podjęła starania, by przynajmniej ograniczyć jej szkodliwe skutki. W memoriałach adresowanych do kierownictwa, w artykułach na łamach prasy fachowej, w dyskusjach w środowiskach techników i ekonomistów — wskazywano na racje przemawiające nie tylko za utrzymaniem, ale i za rozwojem przemysłu lotniczego.

Argumentów nie brakło, przypomnijmy najważniejsze. Zaczniemy od potencjału wytwórczego. Mamy w Polsce kilka fabryk grupujących bardzo dobrą, doświadczoną kadre inżyniersko-techniczną i robotniczą. W zakładach tych wytwarzano małe samoloty wielozadaniowe, maszyny szkoleniowo-treningowe oraz kilka typów śmigłowców. Fabryki te produkowały sprzęt jakościowo dobry i względnie nowoczesny. Potwierdzały to stałe rosnące zamówienia zagranicznych odbiorców zarówno z krajów wspólnoty socjalistycznej, jak i z krajów kapitalistycznych. Blisko 90 proc. produkcji przemysłu lotniczego znajdowało zbyt na rynkach zagranicznych.

A strona ekonomiczna? Daj Boże, by każda z dziedzin wytwórczych dawała takie efekty. Za produkowane u nas wielozadaniowe samoloty AN-2 wytwórca uzyskiwał 18 dolarów za 1 kg wyrobu, a w przypadku śmigłowców MI-2 ok. 40 dolarów. Niejeden z preferowanych w tym czasie innych artykułów przemysłu maszynowego mieścił się zaledwie w granicach opłacalności, przynosząc od 1 do 5 dolarów za kilogram.

Sekret opłacalności w sprzęcie lotniczym mieścił się w wartości pracy. Minimum materiałów — maksimum dobrej roboty, a przede wszystkim dużo śmiałej myśli technicznej — oto naczelna dewiza, przyświecająca całemu przemysłowi lotniczemu.

(Dokończenie na str. 5)

Problem nie tylko Polski

Na pytanie zawarte w tytule poniżej, szukają odpowiedzi eksperci we wszystkich niemal krajach świata. Temat ten obecny jest, niemal od początku istnienia UNESCO, na warsztatach badawczych tej międzynarodowej organizacji.

GONITWA REFORM

W Polsce słyszy się często utyskiwania, iż jedną z przyczyn napięć w szkolnictwie w naszym kraju jest nadmiar przeprowadzonych reform, zmian i eksperymentów. Innymi słowy, upatruje się przyczyn niezadowolenia w niestabilności organizacyjno-administracyjnej systemu kształcenia. Reforma goni reformę. Jednej nie skończono realizować, a już wprowadza się nową.

Zapewne jest w tych utyskiwaniach część prawdy. Podobna sytuacja istnieje w innych krajach. W ostatnich paru latach reformy systemu kształcenia przeprowadziły Wielka Brytania, Francja, Szwecja, Japonia i szereg innych krajów. O projektach reform mówią się w Rzymie i Bonn, Japonia i Wielka Brytania przeprowadziły w ostatnich 25 latach po dwie generalne reformy systemu kształcenia. Raport Robbinsa, który był dla brytyjskiego szkolnictwa wyższego programem działania na bliższą (10-letnią) i dalszą (do 1980 r.) przyszłość, uzupełniono już czterema nowymi raportami, proponującymi szereg istotnych zmian w organizacji i zarządzaniu brytyjskimi uniwersytetami. Byłoby więc błędem zakładać, iż wszystkie te reformy wymyślają wysuszeni intelektualnie biurokraci. Nie wykluczone jednak, że nadmierne uzależnianie kształcenia od centralnych organizmów, powoduje część kłopotów w szkolnictwie.

EGALITARYZM, CZY ELITARYZM?

Ten żywy ciągły dylemat wskazuje jak trudno zmienić sposób widzenia roli oświaty we współczesnym świecie. W tym względzie szkolnictwo w naszym kraju poczyniło wielki krok naprzód. Z danych statystycznych wynika, że pro-

NAJGROŹNIEJSZE WYZWANIE, JAKIE SPOŁECZEŃSTWOM RZUCIŁA WSPÓŁCZESNA EPOKA, WYMIERZONE JEST W ŚWIAT WARTOŚCI I IDEI. TEN ZAS KSZTAŁTUJE RODZINA I SZKOŁA, ŚRODOWISKO SPOŁECZNE I UCZELNIANE. WIEMY WIĘCEJ, UMIEMY WIĘCEJ, CHCEMY WIEDZIEĆ I UMIĘĆ WIĘCEJ. JEDNOCZESNIE PRAGNIEMY TAKŻE MIEĆ WIĘCEJ I POSIADAĆ WIĘCEJ. DROGA DO TEGO PROWADZI PRZEZ SZKOŁĘ I ZAKŁAD PRACY. MIMO JEDNAK TEJ ZBIEŻNOŚCI INTERESÓW SPOŁECZEŃSTWA, NARODU I JEDNOSTKI, OBSERWUJEMY NARASTAJĄCE TRUDNOŚCI INSTYTUCJI WYCHOWAWCZYCH, SZKOŁY, SYSTEMU WARTOŚCI W POLSCE DYLEMATY OŚWIATOWE ROZWIĄZUJEMY OD 26 LAT Z WIĘKSZYM LUB MNIEJSZYM POWODZENIEM. OBECNIE STOIMY ZNOWU WOBEC PROBLEMÓW, KTÓRE MUSIMY SZYBKO ROZWIĄZAĆ.

cent studentów na wyższych uczelniach polskich pochodzenia robotniczo-chłopskiego wynosi ponad 30 proc. ogólnej liczby studiujących. Jest to bardzo wysoki odsetek. W krajach Europy zachodniej odsetek ten kształtuje się na poziomie znacznie niższym, jeżeli się pamięta o tym, iż wśród nich — najwyższy posiada Wielka Brytania (zaledwie ok. 20 proc.), gdzie doprowadzono do tego zresztą w kilku ostatnich latach, realizując jeden z głównych postulatów Raportu Robbinsa.

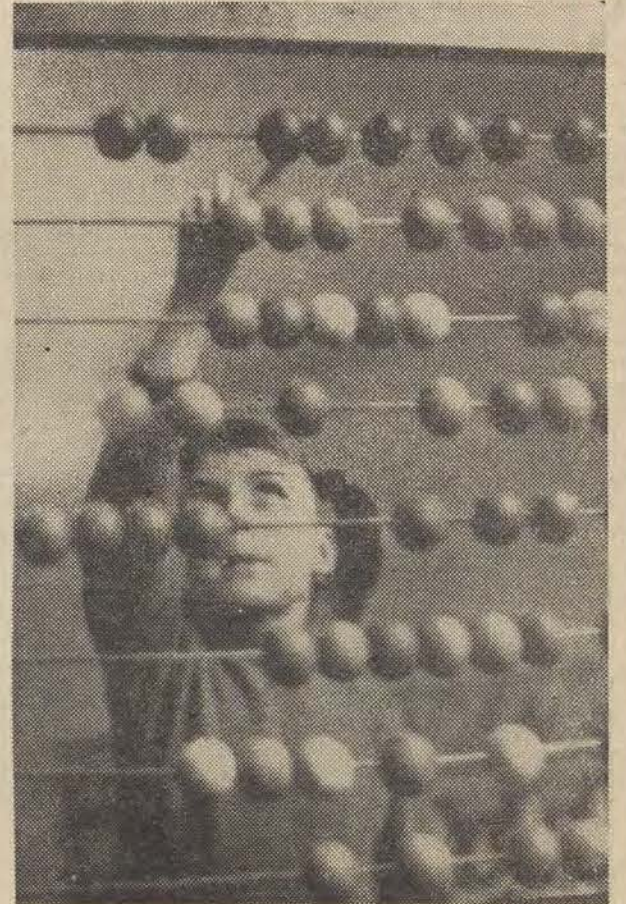
Na marginesie warto dodać, że proces demokratyzacji kształcenia w W. Brytanii, tj. kraju tradycyjnie hołdującym elitarności kształcenia, szczególnie uniwersyteckiego, napotyka na silne sprzeciwy.

Jak widać, z niezmiernym trudem zdobywa sobie rację bytu jedynie słuszna we współczesnych warunkach teza głosząca, iż kształcenie leży w interesie przede wszystkim nowoczesnego państwa, którego gospodarka zgłasza zapotrzebowanie na kadry dysponujące właściwym przygotowaniem zawodowym.

KTO MA PŁACIĆ ZA KSZTAŁCENIE?

Szkolnictwo pochłania coraz więcej środków, jakimi dysponuje państwo. Z dwóch powodów: po pierwsze ze względu na stale wzrastającą liczbę młodzieży w wieku „dojrzałości szkolnej”; po drugie ze względu na stałą konieczność

zaopatrywania szkół wszystkich szczebli w nowoczesne środki nauczania, pomoce naukowe, aparaturę badawczą itp. Płaci za to podatnik. Problem: kto ma płacić, czy też dylemat — bezpłatne lub płatne szkolnictwo rozwiązywany jest w zależności od możliwości i celów, jakie stawia sobie poszczególne kraje. Dzieje się na ogół tak, że realizacja postulatów egalitaryzmu kształcenia pociąga za sobą konieczność realizacji koncepcji szkolnictwa bezpłatnego. Tak jest w Polsce. Podob-



? JAK UCZYĆ ?

nie jest w pozostałych krajach socjalistycznych. W Europie zachodniej uzależnione jest to od wielu innych czynników. W niektórych z tych krajów studenci otrzymują pomoc stypendialną. Np. w Wielkiej Brytanii ok. 90 proc. studentów otrzymuje pomoc stypendialną w różnych formach. W NRF z kolei demokratyczna opinia społeczna domaga się obecnie wprowadzenia rzeczywistej bezpłatności szkolnictwa średniego.

Sytuację finansową studentów w krajach Europy zachodniej pogarsza jednak fakt, że w krajach tych istnieje prywatny sektor szkolnictwa, z reguły płatny i elitarny, uniemożliwiający w nich naukę ludziom z biedniejszych warstw społecznych.

Tendencje aktualne idą w kierunku obniżenia kosztów szkolnictwa. W Wielkiej Brytanii myśli się o wprowadzeniu, na wzór amerykański, długoterminowych pożyczek dla studiujących. Inne propozycje idą w kierunku skrócenia czasu studiów.

JAKI MODEL WYCHOWAWCZY?

Upowszechnienie kształcenia stawia na porządku dziennym sprawy wychowawcze. Są one tym trudniejsze, im bardziej skomplikowany charakter bierze współczesne życie. Dwa fakty, które w tym wypadku ciężą: przyspieszenie rozwoju techniki i jej zastosowań, a wraz z tym przeobrażenia w sposobie myślenia, stosunków

międzyludzkich, stosunków w zakładach pracy itp. Stawia się więc pedagogice szereg postulatów. Najistotniejszy sprowadza się do wychowania przez naukę, technikę, sztukę. Łatwo to powiedzieć, trudniej zrealizować. Problemami związanymi z modelem wychowawczym zajmują się m. in. powołany ostatnio komitet ekspertów do oceny stanu oświaty w Polsce. Wiele w tym względzie jest do zrobienia, wiele rzeczy do ustawienia w świetle nowych uwarunkowań moralnych i etycznych.

Istnieje w szczególności potrzeba nowego ujęcia wychowania moralnego. Kwestie te dostrzega się w wielu krajach. O ile dawniej problemy moralności traktowano jako sprawy dotyczące osobistego życia jednostki, o tyle dzisiaj nabierają one charakteru społecznego. W wychowaniu moralnym idzie więc współcześnie o kształtowanie postaw zaangażowanych we wszystko, co jest walką o lepszą przyszłość. Dlatego też zadaniem pedagogów, filozofów i etyków, jest wyposażenie współczesnego człowieka w nowy kodeks moralno-etyczny, który zastąpiłby zwietrzałe kanony i normy. Nie wykluczone, że po wykonaniu tego zadania szkolnictwo zyska stabilizację. W. G.

HERBATA JEST NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONYM NA ŚWIECIE NAPOJEM. JEST ONA TEŻ JEDNYM Z NAJSTARSZYCH NAPOJÓW — ZNALI JĄ LUDZIE, ŻYJĄCY 4700 LAT TEMU. OJCZYŻNA JEJ JEST AZJA, GDZIE OD TEJ PORY PRZYSIUSZE SIĘ HERBACIE LECZNICZE WŁAŚCIWOŚCI. ALE I W EUROPIE, KTÓREJ MIESZKANCY ZACZĘLI OD XVI WIEKU PIĆ HERBATĘ, RÓWNIEŻ WIEZY SIĘ W LECZNICZE DZIAŁANIE TEGO NAPOJU. DOPIERO JEDNAK BADANIA OSTATNIH LAT WYJASNIŁY, JAKIM CUDOWNYM LEKARSTWEM JEST HERBATA.

TO BYŁA SENSACJA

Badania nad skutkami wybuchu bomby atomowej w Hiroszynie pokazały, że ci ludzie, którzy mieszkali w rejonie jednego z największych herbacianych przedsiębiorstw Japonii i pili dużo zielonej herbaty — nie tylko przeżyli wybuch atomowy, ale nawet poczuli się dużo lepiej. Pracownicy Uniwersytetu w Kłoto stwierdzili, że herbata jest skuteczną odtrutką na zatrucia organizmu strontem-90, tym samym, który jest jednym z najbardziej morderczych radioaktywnych izotopów w sferze wybuchów jądrowych. Bardzo łatwo dostaje się on z powietrza do organizmu przez płuca lub razem z jedzeniem do żołądka. Wywołuje białaczkę i inne zmiany rakotwórcze.

Z początku przypuszczano, że lecznicze właściwości herbaty spowodowane są obecnością w niej taniny. Można byłoby więc w lecznictwie stosować zamiast herbaty taninę — preparat od dawna już znany lekarzom i stosowany przy zapaleniach. Rekomendacje japońskich uczonych, aby pić dużo herbaty i w ten sposób chronić się przed strontem-90 miałyby sens tylko tam, gdzie nie ma aptek.

Radzieccy uczeni udowodnili jednak niedawno, że rzecz cała nie kończy się na taninie. Jest ona bardzo skomplikowana. Interesujące rezultaty przyniosły badania prof. A. Gorodeckiego i jego współpracowników z Kijowskiego Instytutu Fiziologii. Poddano tam myszy napromienioniu. Kiedy pojawiła się u nich choroba popromienna — podzielono myszy na dwie równe eksperymentalne grupy. Jedną grupę pozostawiono bez żadnego leczenia, w drugiej grupie natomiast podawano myszom koncentrat katechinów — organicznych związków wydzielonych z herbaty. Przeżyły tylko te myszy, które otrzymywały koncentrat.

Zaczął mied nadzieje, że wcześniej czy później, ale powstanie na bazie związków znajdujących się w herbacie preparat, którym będzie można leczyć chorobę popromienną. Z taniny takiego preparatu nie udało się wyprodukować. Okazało się zresztą, że herbata leczy nie tylko dzięki taninie.

Wydzielone z herbaty katechiny pracownicy Instytutu Biochemii Akademii Nauk ZSRR zaczęli dokładnie badać. Tam też zwrócono uwagę na ich chemiczne podob-

krwionośnych i reumatyzmu. Chorzy zostali podzieleni na grupy wiekowe i rodzaju zachorowań — serca, naczyń krwionośnych i systemu nerwowego. Następnie ustalone zostały porcje przydzielanej im herbaty, tak, żeby ryzyko było minimalne, a ilość zdobytych informacji jak największa. Pierwsze eksperymenty opierały się na herbacie zielonej — zawiera ona bowiem więcej niż czarna herbata organicznych związków.

Tej terapii poddano setki ludzi. Wyniki zadziwiły lekarzy. Zeby lepiej ocenić lecznicze właściwości herbaty, na pewien czas wyeliminowano w terapii chorych używanie innych leków. Przedtem chorym podawano napój podobny kolorem, smakiem i zapachem do zielonej herbaty w celu wykluczenia sugestii leczenia „cudownym lekarstwem”.

Okazało się, że herbata zahamowała procesy zapalne przy reumatyzmie, zwiększała elastyczność ścianek naczyń krwionośnych, co ma ważne znaczenie nie tylko w leczeniu miażdżycy i nadciśnienia, ale i w profilaktyce groźnych zaburzeń — wylewu krwi do mózgu i zawału serca. Herbata też wpływała na unormowanie ciśnienia krwi, w niektórych przypadkach nawet po 3 dniach. Z tego więc wynika, że zabranianie „nadsilnielowcom” picia herbaty nie jest niczym uzasadnionym.

Inne badania prowadzone w Turkmenii znowu przyniosły rewelacje. Okazało się, że w tych miejscowościach, gdzie mieszkańcy piją dużo herbaty, bardzo rzadko zdarzają się przypadki dysenterii. Na podstawie dokładniejszych analiz stwierdzono, że herbata działa w leczeniu dysenterii lepiej od antybiotyków. Z 14 gatunków herbaty, których użyto w badaniach znowu najlepszą okazała się zielona herbata.

Nawet w najcięższych przypadkach dysenterii paleczki ginęły już po 2-3 dniach leczenia zieloną herbatą, a po piątym, dziesiątym dniu następowało całkowite wyzdrowienie. Normalny okres leczenia wynosi kilka tygodni.

Mocna zielona herbata z dużym powodzeniem wykorzystywana jest również w leczeniu ciężkich zaburzeń żołądkowo-jelitowych, starczego zwapnienia włośni naczyń krwionośnych oraz chorobach mózgu.

W turkmeńskim Instytucie Epidemiologii i Higieny przeprowadzone zostały badania nad ewentualnym wykorzystaniem zielonej herbaty w leczeniu duru brzuszego. I znowu okazało się, że herbata może być dobrym lekiem nawet w najcięższych przypadkach duru.

LEK wieku atomowego

bielstwo do witaminy P. Okazało się, że zarówno katechiny, jak i witamina P bardzo wyraźnie zwiększają swoje działanie, jeżeli dostarcza się je do organizmu razem z witaminą C. I choć to wydaje się nieprawdopodobne, to jednak okazało się, że w herbacie jest bardzo dużo witaminy C. Więcej nawet niż w soku cytrynowym czy pomarańczowym. W czasie obróbki zielonych listków herbaty ginie co prawda, sporo witaminy C, ale i tak zostaje jej wystarczająco dużo. Jeżeli zaś chodzi o witaminę P, to herbata pod względem zawartości jej nie ma żadnych konkurentów w świecie roślin.

LECZENIE HERBATĄ

Na samym początku lekarze zdecydowali się zbadać właściwości herbaty w leczeniu nadciśnienia, miażdżycy naczyń

Niedzielnny
Magazyn
„Dziennika
Łódzkiego“

PANORAMA

W ŚRÓD wileńskiej POLONII

Na wileńskich ulicach — napisy w dwóch urzędowych językach: litewskim i rosyjskim. Ale w sklepie, restauracji, w hotelu czy w autobusie bez trudu można porozumiewać się po polsku. Mowę polską — obok litewskiej i rosyjskiej — słyszy się w Wilnie niemal wszędzie. Nie ma w tym bynajmniej nic dziwnego, skoro polska grupa narodowościowa jest jedną z najliczniejszych spośród wszystkich mniejszości narodowych na Litwie. A wiadomo, że mieszkają na tej ziemi nie tylko Litwini, Rosjanie, Polacy, Ukraińcy, Białorusini, ale także Tatarzy, Żydzi... Ludzie różnych narodowości od dawna wnoszą swój wkład

na Litwie sporo — około 250 tys., z tego w 300-tysięcznym Wilnie — ponad 40 tys. Corocznie Wilno odwiedza przeszło 100 tys. turystów z Kraju Rad i zagranicy, z czego Polacy stanowią blisko 30 tys. Przyjeżdżają zarówno na zaproszenia indywidualne rodziny, jak i z wycieczkami przeważnie na trasie Wilno — Ryga — Leningrad. Przyjeżdżają, zwiedzają zabytki historycznego miasta, podziwiają tempo rozwoju stolicy Litewskiej SRR, rozglądają się, pytają swych rodaków

JAK IM SIĘ ŻYJE, jak powodzi...
Więc: jak? Szukałem i ja podczas swego pobytu w Wilnie — w swym rodzinnym mieście, które odwiedziłem po dwudziestu kilku latach — odpowiedź na to pytanie. Szukałem w czasie licznych wizyt w ośrodkach skupiających polskie życie kultural-



Kościół bernardynów

pod numerem 14, w starej kamienicyce naruszonej zębem czasu, mieści się redakcja POLSKIEJ GAZETY.

Organ Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy „Czerwony Sztandar”, jest jedyną na terenie Związku Radzieckiego gazetą codzienną, wydawaną w języku polskim. „Czerwony Sztandar” wychodzi w nakładzie około 40 tys. egzemplarzy, z czego 10 tys. przeznaczonych jest dla czytelników w Polsce, w tym również część nakładu otrzymuje Łódź. Praca w redakcji opiera się nie tylko na własnych materiałach, ale także na wiadomościach agencji TASS i „Ely” z rosyjskiego i litewskiego na polski. Redakcja podejmuje szereg cennych inicjatyw, nawiązuje stałe kontakty z Polską, m. in. poprzez różnego rodzaju konkursy organizowane wspólnie z Towarzystwem Przyjaźni Radziecko-Polskiej i z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Dzięki temu zwyciężyły konkursy na temat życia w Polsce Ludowej i Litwie radzieckiej mają możliwość zwiedzenia obu krajów.

Co roku studiuje w Instytucie Pedagogicznym w Wilnie 350 studentów — polonistów, z których częściowo rekrutuje się zespół „Czerwonego Sztandaru”. Instytut Pedagogiczny z katedrą języka polskiego, kształci przede wszystkim nauczycieli do pracy w polskich szkołach podstawowych i średnich ogólnokształcących. I tu doszliśmy do sprawy rozwoju

POLSKIEJ OŚWIATY

na Litwie. Istnieje kilkadziesiąt szkół z polskim językiem nauczania, gdzie mło-

dzie obok nauki języka rosyjskiego i litewskiego, poznaje mowę ojczystą.

W redakcji poradzono mi, abym — chcąc bliżej poznać

ŻYCIE KULTURALNE POLONII

— skontaktował się z kierownictwem istniejącego już od 15 lat Polskiego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Willa” (który oklaskiwaliśmy kilka lat temu w Łodzi) oraz z polskim amatorskim zespołem teatralnym przy Domu Kolejarza. Notuję adresy, nazwiska...

A nazajutrz następne spotkanie. Tym razem z prezesem rady artystycznej „Willi” — Franciszkiem Kowalewskim, który wspólnie z Zofią Suboczówną kieruje grupą taneczną zespołu.

Pytam o historię polskiego ludowego zespołu pieśni i tańca, który zyskał na Litwie sławę wileńskiego „Mazowsza”.

— Zaczęło się po prostu. Polscy studenci z Wileńskiego Uniwersytetu Państwowego im. W. Kapsukas (dawny Uniwersytet im. Stefana Batoro — przyp. J. K.) oraz słuchacze Instytutu Pedagogicznego zorganizowali niewielki zespół, który w auli uniwersyteckiej występował z polskimi pieśniami i polskimi tańcami. Pierwszy występ zorganizowano starą pieśnią wileńską, zaczynająca się od słów: „Willa naszych strumieni rodzica...” — stąd późniejsza nazwa zespołu „Willa” — a poz-

(Dalszy ciąg na str. 5)

Pogrzeb

Znacznie ciszej, niż było to w okresie urodzin, odbywa się obecnie pogrzeb silnika Wankla. Specjaliści w prasie fachowej stwierdzają po prostu, że nie nadaje się on do napędu samochodów. Warto poświęcić nieco uwagi tej sprawie, ponieważ także u nas pojawiały się i pojawiają podobne pomysły (silnik Różyckiego i inne), a ich entuzjaści narzucają opinie poglądy o cierpieniach wynalazców, nie pozabawione skądinąd podstępem.

Miłośnicy motoryzacji dobrze znają zasadę działania silnika

miany silnika więcej niż 20 tysięcy km. Wiele silników trzeba było wymienić już po 10 tysiącach, co dla dobrego konwencjonalnego czterocylindrowego jest dopiero zakończeniem okresu docierania. W tych warunkach nie może być mowy o konkurencji.

Z rynku motoryzacyjnego debiutują wprawdzie równocześnie i wielci wprost przeciwnie, ale nie ma między tymi żądnymi sprzeczości. Konstruktorzy pracują bowiem nadal nad rozwojem koncepcji Wankla, licząc na powstanie

SILNIKA

Wankla, innym wystarczy wyjaśnienie, że konstruktorów urzekła jego genialna prostota. Obrotowy łożek przekazuje moc na wał napędowy, bez układu rozrządu, zaworów, wału korbowego i korbowodów. Silnik mały, lekki, pozbawiony drgań. Dość powiedzieć, że samochody NSU RO-80 wyposażone w ten napęd mają bagażniki z przodu i z tyłu — silnika w ogóle nie widać.

Ale zniemienny był fakt, że chociaż licencję od Wankla kupiło wiele krajów, wielkie firmy samochodowe oddały ją swym ośrodkom doświadczalnym i nie kwapiły się do produkcji. Zachodniolemiecka NSU, która pierwsza wystartowała z modelem rynkowym, nie zrobiła na nim interesu.

Dla wyjaśnienia przyczyn trzeba wnikać nieco w szczegóły techniczne. Otóż specjaliści mieli od razu zastrzeżenia co do sposobu uszczelnienia tłoka w komorze spalania,

nowych pomysłów. W pewnych dziedzinach, poza motoryzacją, silnik ten spełnia już obecnie doskonale zadania, np. w motopompach strażackich, gdzie sprawność i trwałość nie odgrywają większej roli. Firmy samochodowe, jak np. Citroen, Mercedes i NSU, angażują się w te modele ze względu na prestiż i reklamy — lepiej sprzedają wtedy inne, zwykłe samochody.

Dlatego najbardziej miarodajna wydaje się opinia specjalistów NRD, gdzie również zakupiono licencję Wankla w 1961 r. i od dziesięciu lat prowadzone były doświadczenia nad tym silnikiem, ale bez eksperymentów rynkowych. Otóż — jak czytamy w „Motor Rundschau” — mała trwałość silnika nie jest jedyną przyczyną jego dyskwalifikacji jako napędu samochodowego. Silnik Wankla ustępuje również konwencjonalnemu

Wankla

od czego zależy moc, sprawność i trwałość silnika. W klasycznym silniku spalnym zadaniem to spełniają idealnie pierścienie osadzone na walcowym łożku, sprężynujące, bo większe nieco od średnicy cylindra. W silniku Wankla trzeba natomiast uszczelnienie powierzchni i kształcie protokół, co jest nieporównanie trudniejsze i w praktyce dotychczas nie rozwiązane.

Powstało wprawdzie w tym zakresie wiele pomysłów, ale wszystkie podzielić można na dwie grupy: albo silnik jest mało sprawny, albo mało trwały. W tej drugiej właśnie znalazł się samochód NSU RO-80. Opublikowane obecnie wyniki kilkuletnich doświadczeń ujawniają, iż żaden z wozów nie przejechał bez wy-

pod względem sprawności termodynamicznej, gdyż ma większą powierzchnię komory spalania i straty ciepła, a także mniejszą predkość przemiany energii. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt gorszego przebiegu procesu spalania i emitowania większej ilości zanieczyszczeń do atmosfery. Warto podkreślić rzetelność tej oceny, bo niezbyt często w naszych krajach mówi się publicznie o wadliwie kupionej licencji.

Z historii wlotu i upadku w karierze Wankla wynika moralny i na krajowy nasz użytek. Światowy przemysł motoryzacyjny, wbrew głośno reklamowanym nowościom, jest w istocie mocno już konserwatywny. Ma to uzasadnienie w osiągnięciu dużej doskonałości konstrukcyjnej i w trudności wprowadzenia zmian technologicznych. Rzeczywisty postęp realizuje się w żmudnych i drobiazgowych badaniach (prace nad nowym modelem konwencjonalnego silnika trwają kilka lat), a z rezerwą traktować trzeba w tej dziedzinie rewelacyjne pomysły. Chociaż... wszystko jest możliwe.

I na dowód przytoczymy przykład z domowego właśnie podwórka. Przed kilkunastu laty kolatał u nas do różnych drzwi wynalazca, który w ciągłach rolniczych postanowił zastosować z przodu i z tyłu koła tej samej wielkości, równocześnie napędzane i skręcające. Obliczył, że w ten sposób traktor będzie bardziej zwrotny, uzyska się większa siła ucięcia i mniejsze ugniatanie gleby.

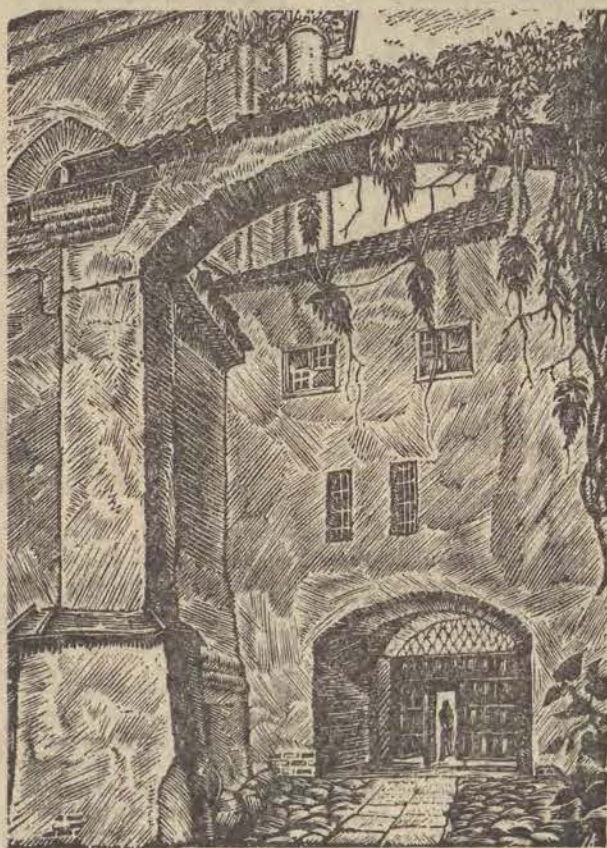
Nie można powiedzieć nawet, że trafił na tpech biurokratów. Tłumaczono mu, jak człowiekowi: „Panie, to rzeczywiście wydaje się dobre, ale przecież w budowę prototypów trzeba włożyć miliony. Nie jesteśmy motoryzacyjną potęgą i niemożliwe, żeby na tak prostą rzecz nikt dotychczas nie wpadł...”

Może i sam autor zaczął w końcu mieć wątpliwości. W każdym razie tylko do czasu, gdy na jego pomysł wpadli również konstruktorzy firm zagranicznych.

Trudno więc być prorokiem w technice...

d. c. n.

JANUSZ BIEN



Dziedziniec uniwersytetu

do rozwoju życia ekonomicznego i kulturalnego zarówno samego Wilna jak i całej Republiki Litewskiej. Niemal w tym udział przypada ludności polskiej. A Polaków jest

nie, jak i w czasie tych przypadkowych, nie zaplanowanych spotkań na wileńskiej ulicy.

Niedaleko brzegu Willi, na ulicy Tiltlo (dawna Mostowa)

150 LAT ŁÓDZI PRZEMYSŁOWEJ



23 czerwca 1841 r. miasto przeżywało podniosłą uroczystość — po dwuletnich staraniach i zabiegach doczekało się wreszcie aktu, który przyznawał mu prawa i prerogatywy, jakie z mocy postano-

GDY MIASTO miało zwać się Mikołajewem

wienia księcia namiestnika królewskiego służył miastom gubernialnym. Wprowadzenie w życie owego aktu odbyło się w niecodziennym nastroju i „wystroju”. Już o 6 rano przez pół godziny kościelne dzwony głosiły światu ową ważną nowinę. Następnie dwaj konni policjanci „ponieśli” w miasto dosną wieść, wzywając równocześnie mieszkańców przed ratusz, gdzie komisarz obwodu miał dokonać „instalacji” prezydenta i radnych.

Jeśli wierzyć kronikarzowi, uroczystość odbyła się ściśle według programu: były więc ponadto uroczyste msze w kościołach katolickim i ewangelickim, podczas których odśpiewano Te Deum, był koncert orkiestry — prawdopodobnie Towarzystwa Strzeleckiego, była iluminacja ratusza, no i zabawa na placu...

tody rządów nie przeszkadzały widocznie najzupełniej przybyłym do Łodzi fabrykantom — nie tylko bowiem im się nie sprzeciwiali, lecz wręcz przeciwnie, na wszelkie sposoby usiłowali pozyskać przychylność władz. Szczęściem ich czelobitności była prośba skierowana do „księcia warszawskiego” o przeimanowanie Łodzi na Mikołajew. Podanie przemysłowców postawiło kancelarie namiestnikowską w kłopotliwym położeniu — nie wypadło przecież takiej prośby oddalić. W tej sytuacji gubernator przestał memoriat na ręce samego cara, dodając tylko, że istnieje już w Rosji jeden Mikołajew, może więc powstać mnóstwo trudności, przy doreczaniu przesyłek pocztowych. Ostatecznie sprawa okazała się być nieaktualną — najmiłośniej pan z niewiadomych powodów nie raczył przychylić się do prośby łódzkiej „elity”.

Tymczasem nad miasto, któremu chcieli nadać nazwę upamiętniającą imię cara, poczęły napływać ciężkie chmury kryzysu. Pierwszy historyk Łodzi Oskar Flatt pisze: „...W połowie 1844 r. ogromny napływ zagranicznych wyrobów zatamował zupełnie ruch wewnętrzny handlu; niezamożni fabrykanci, pozbawieni nadziei rozprzedać poczynionych zapasów, stano-

wiających całe ich mienie, znów jak przed dwoma laty, zabrawszy swój dobytek jeździł lub chodził po kraju rozprzedając owoce czterolecia pracy, i rok 1845 nie zwisłował lepziej doł. Ludność fabryczna zmniejszała się, a obdyt nie wzrastał, bo wyroby krajowe nie mogły sprostać bezcennej konkurencji zagranicznej...”

Kieślki żywiłowe, jakie miały miejsce w 1844 r., stały się przyczyną wzrostu cen na żywność, a co za tym idzie, ogólnego zubożenia ludności. 15 stycznia 1845 r. prezydent Traeger podpisuje protokół, w którym stwierdza: „Znaczna ilość warsztatów stoi nieczynna, a czeladź i pomniejsi tkacze w liczbie kilku tysięcy osób pozbawieni zarobkowania stają się ciężarem dla miasta i okolicy, szukając z żebranią opędzenia pierwszego potrzeb do życia”. Traeger nie podawał, że tłumy głodnych okupowały ratusz domagając się chleba, lub... że zwolnienia na emigrację. To ostateczne zadanie pojawiło się wraz z agentami, którzy obiecyując przysłowiowe kokosy, namawiali robotników do wyjazdu za granicę.

Władze zdawały sobie sprawę, że odpływ części ludności — zwłaszcza fachowców, to groźba upadku miasta. Oparły się więc stanowczo tym żąda-

niom. A równocześnie podjęły szeroką akcję filantropijną. Powołano specjalny komitet obywatelski i po raz pierwszy w historii Łodzi zainicjowano zbiórki gotówki i żywności dla bezrobotnych. Zapomogli i przydzielali w naturze rozdzielano w Domu Majstrów przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd.

Kiedy okazało się jednak, że pomoc, która objęła zaledwie około 600 osób, wystarczyła na 2-3 tygodnie, zwrócono się do rządu o pożyczkę na zakup przędzy oraz rozpoczęcie produkcji najbardziej poszukiwanych na rynku materiałów. I oto magistrat staje się nakładca. Powołano odpowiedni komitet, ustalono ceny robocizny i typy tkanin, wreszcie uložono listę tkaczy kandydujących do zatrudnienia. W sumie, w ciągu trzech miesięcy wyprodukowano około 80 tys. lokal materiału na koszule i bieliznę pościelową, które następnie sprzedano na Wystawie Przemysłu Krajowego w Warszawie oraz na licytacji. Mimo głodowych stawek, dzięki tej produkcji ponad 750 rodzin przetrwało najgorsze miesiące kryzysu. Przeszlił on się w połowie 1845 r. — miasto odetchnęło i poczęło wracać powoli do równowagi. Długo jednak nie mogło otrząsnąć się z jego skutków — m. in. o ile w 1840 r. Łódź liczyła ponad 20 tys. mieszkańców, to jeszcze w pięć lat po zakończeniu kryzysu nie osiągnęła nawet 18 tys.

Oczywiście, dla niektórych kupców trudności Łodzi przemysłowej stały się okazją do zdobycia znacznych fortun. Teraz ci nowobogaccy ruszyli „na podbój” przemysłu, zagrażając dawnym fabrykantom.

(Dokończenie ze str. 3)

I wreszcie równie ważna sprawa utrzymania wysokiego poziomu jakości technicznej wielu wyrobów przemysłowych. Lotnictwo, jak żadna inna dziedzina przemysłu stawia producentom ogromne wymagania jakościowe i techniczne. Samolot, gdy nawet najdrobniejsza część nie sprosta stawanym jej wymaganiom, staje się latającą trumną. A części tych jest tysiące, poczynając od silnika, kończąc na elementach elektroniki. Z przemysłem lotniczym kooperuje wiele innych przemysłów, z których wyrobami spotykamy się na co dzień, np. elektroniczny, elektrotechniczny, metalowy itp.

SPRAWA WYBORU

Polski przemysł lotniczy, jakkolwiek nie zaliczał się do światowych potentatów, miał wcale nieźłą pozycję w tzw. drugiej grupie producentów — małego sprzętu lotniczego, gdzie konkurował z przemysłami NRF, Czechosłowacji, Kanady, Szwecji i Włoch.

Pozycję tę polski producent umacniał latami, zdobywał dla swych wyrobów rynki w przeszło 40 krajach świata. Lansowanie tezy o nieopłacalności wyrobów przemysłu lotniczego i następujące po tym przemieszczenia produkcji w fabrykach na rzecz innych wyrobów (np. narzędzi, silników wysokoprężnych albo chłodził przemysłowych) zachwiały tę pozycję. Musieliśmy z braku mocy produkcyjnych odrzucić wiele ofert, a także nie odnawiać kontraktów. Niektórym naszym tradycyjnym odbiorcom nie mogliśmy zapewnić części zamiennych do sprzedanego już sprzętu. Tymczasem nasze miejsce zaczęli konkurenci, niejednokrotnie młode, dopiero co powstające przemysły.

Dziś, gdy już wiadomo, że przemysł lotniczy wraca do łask, gdy przekreślono tamte nieprzemysłane i nieodpowiedzialne decyzje, wiele pracy czeka entuzjastów latających skrzydeł, by odzyskać należne miejsce pod niebem.

Najistotniejsza jest sprawa wyboru. Produkujemy obecnie, bądź też możemy produkować samoloty rolnicze, pasażerskie, sanitarne, transportowe i wodne typu AN-2 na radzieckiej licencji, aeroklubowe, dyspozycyjne i sanitarne samoloty typu „Wilga” własnej konstrukcji, a także samoloty rolnicze typu „Gawron”, wreszcie nowoczesne samoloty treningowo-szkoleniowe „Iskra” oraz licencyjne śmigłowce wielozadaniowe „M-2”, nie mówiąc już o niektórych typach rewersyjnych sztywocentrowców. Oczywiście nie możemy produkować wielkich samolotów dalekiego zasięgu. Natomiast w myśl zasady wyboru powinniśmy się specjalizować w produkcji tak zwanego „małego sprzętu lotniczego”.

Produkcję tego sprzętu należy dalej rozwijać, z tym, oczywiście, że musi być stale doskonalony i modernizowany. W tej dziedzinie są rzeczywiście ogromne możliwości, mamy bowiem bardzo dobrą i pełną entuzjazmu kadrę badawczą i konstruktorów, doskonałych specjalistów i praktyków. Stworzenie im odpowiednich warunków i umożliwienie rozwinięcia inicjatywy — to atutowa karta odradzającego się przemysłu lotniczego.

JERZY SOKOŁOWSKI

Różne od tajemniczej Cindy Diane „Apollo - 17” zakończy amerykańskie wyprawy na satelitę Ziemi NASA musi na siebie zarabiać Kamienie z Księżyca nie stały się kamieniami mądrości Opinia woli programy rozrywkowe niż transmisje kosmiczne.

Pomyślne zakończenie misji statku „Apollo 14” dodało NASA nowego bodźca do kontynuowania wypraw na Księżyc, których Amerykanie mają przeprowadzić jeszcze trzy. Załogę kabiny z Sheppardem, Mitchellem i Reosa wodowała na Pacyfiku, p. o. kierownika tej instytucji dr Low zapowiedział w ośrodku w Houston, że start „Apollo 15” nastąpi zgodnie z planem 25 lipca br. Dwaj następni lunonauci David Scott i James Irvin wyładują w terenie o 5-krotnie wyższych górach niż na Fra Mauro i podczas 66-godzinnego pobytu na srebrnym globie dokonają trzech samochodowych wypraw po jego powierzchnię.

Księżycowy samochód ma napęd elektryczny, rozwija szybkość 14 km/godz., a jego zasięg wynosi 80 km. Zanim jednak lunonauci opłyną technikę jazdy na Księżycu, nie będą przekraczać szybkości 5-8 km/godz. Podstawowa trudność polega bowiem na tym, że wskutek słabszego przyciągania niż na Ziemi, pojazd będzie bardziej wywrotny na zakrętach.

Lot „Apollo 16” projektuje się na marzec 1972 r., a start statku „Apollo 17” ma zakończyć amerykański program lotów na Księżyc, kosztujący 21 mld dolarów i zatrudniający pół miliona ludzi.

Specjaliści mają nadzieję, iż kłopoty z cumowaniem członów statku kosmicznego nie powtórzą się więcej podczas przyszłych lotów. W każdym bądź razie załoga „Apollo 14” polecono wymontować mechanizm sprzegający i przywieźć na Ziemię, w celu ponownego sprawdzenia i wykrycia przyczyn niesprawności.

I jeszcze jedno. Gdy statek „Apollo 14” zbliżał się z coraz większą szybkością ku Ziemi w drodze powrotnej z Księżyca, kierownik lotów Genry Griffin odebrał tradycyjny już wieniec z róż z karteczką i napisem: Cindy Diane, Montreal, Kanada. Od czasu lotu statku „Apollo 8”

wieniec taki regularnie nadchodzi do ośrodka lotów kosmicznych w Houston. Wszystkie wysiłki zmierzające do pozyskania nadawczyń kończyły się dotychczas niepowodzeniem. „Nie wiem nawet ile ma lat, równie dobrze może mieć 20 jak i 80” — powiedział rzeczniczk ośrodka lotów kosmicznych, informując o nadejściu przesyłki.

Lot statku „Apollo 17” zakończy program amerykański wypraw na Księżyc i — jak powiedział dr Low — nie przewiduje się wznowienia lotów na srebrny glob w ciągu najbliższych 10 lat. Tym samym większość spośród 50 kosmonautów USA nie ma szans na odbycie takiego lotu w tym dziesięciolecie.

NASA, jak wiadomo, została zmuszona do poważnego okrojenia swego programu badań ze względu na brak funduszy. Cięża w dotacjach budżetowych zmusiła tę organizację m. in. do zrezygnowania z trzech ostatnich lotów na Księżyc, których początkowo program „Apollo” przewidywał 20.

Trudności finansowe skłaniają NASA do poszukiwania źródeł dotacji poza państwowymi. W drodze powrotnej z Księżyca załoga statku „Apollo 14” wypróbowała — jak podano — różne „techniki produkcji przemysłowej”. W tym właśnie fachowcy upatrują perspektywy przyszłości dla NASA. Widzą oni możliwości sklonienia konserwów do udziału w wydatkach NASA, a przyszłość tej organizacji — w laboratoriach kosmicznych, a następnie w krajach wokół Ziemi warsztatach kosmicznych.

Specjaliści zaczynają upatrywać w tym jedyną drogę dla NASA wobec niepowodzeń z pozyskaniem sobie szerokiego poparcia społecznego. Zainteresowanie społeczeństwa lotami na Księżyc coraz bardziej maleje i wszelkie wysiłki w kierunku

ku zmiany tego stanu okazują się bezcelowe.

Uczni początkowo sądzili, że rozszyfrować tajemnice Księżyca będzie bardzo łatwo i że istonych informacji na ten temat udzieli jedna czy dwie wyprawy M. in. laureat Nagrody Nobla, dr Harold Urey z Uniwersytetu Kalifornijskiego obiecywał jeszcze przed pierwszym wyładowaniem człowieka na Księżycu: „Dajcie mi kawałek Księżyca, a będę w stanie objaśnić wam historię układu słonecznego”.

Ale dostał niejedną grudkę gruntu księżycowego przywiezionego przez załogę statków „Apollo” i nie był w stanie wytłumaczyć historii powstania naszego układu. Podobnie zresztą jak inni uczeni. Jest również mało prawdopodobne, by w jakiś istotny sposób przyczyniły się do tego kamienie przywiezione przez Shepparda i Mitchella.

Coraz bardziej ugryntowuje się pogląd, że konieczne są długie i żmudne badania, prawdopodobnie jeszcze przez długie lata.

Tymczasem zainteresowanie opinii publicznej lotami coraz bardziej maleje. Już poprzednio amerykańskie towarzystwa telewizyjne coraz bardziej skracali czas przeznaczony na transmisje z kosmosu i z Księżyca. A podczas tej wyprawy trzy wielkie towarzystwa telewizyjne USA oświadczyły, że zamiast bezpośredniej transmisji z kosmosu wolą nadać programy rozrywkowe, gdyż zainteresowanie nimi jest większe. Już bowiem podczas transmisji schodzenia astronautów na powierzchnię Księżyca z Antaresa, w studiach telewizyjnych urwały się telefony od niezadowolonych widzów.

Coraz częściej też wyrażana jest publicznie wątpliwość wobec sukcesu misji „Apollo 14” czy rzeczywiście konieczne jest przeprowadzenie trzech pozostałych lotów z serii „Apollo”, z których każdy kosztuje 400 mln dolarów. Przewidywany Amerykanin bowiem — jak pisze waszyngtoński korespondent Agencji DPA — gnębny inflacją, w coraz mniejszym stopniu rozumie dlaczego astronauta ciągle ładują na Księżyc, by poszukiwać kamieni, podczas gdy radziecki konkurent wybrał tańszą drogę z robotami i dotarli przy tym na Wenus.

Wśród wileńskiej Polonii

(Dokończenie ze str. 4)

niej okazało się, że aula uniwersytecka jest za mała na występ zespołu. Wstępowali do niego nie tylko polscy studenci, ale również uczniowie starszych klas szkół średnich, nauczyciele i młodzi robotnicy.

Władze kulturalne miasta, poszły na rękę inicjatywie rozszerzenia zespołu, stwarzając mu dogodne warunki na przeprowadzenie prób w Pałacu Kultury Związków Zawodowych, gdzie także zaangażowana instruktorów tańca, śpiewu i muzyki.

Obok Polaków — Wiktor Turowski (śpiew), Zofia Gulewicz, Zofia Suboczówna i Franciszek Kowalewski (tańce) — zespołem także kieruje zasłużony artysta Litewskiej SRR — Edward Pilypaitis (muzyka). W ciągu 15-letniej działalności zespół wystąpił na setkach koncertów. Aktualnie w chórze, w grupie tanecznej i kapeli ludowej występuje stale około 100 osób. „Willa” znana jest nie tylko na terenie całej Litwy, ale także występowała w Rydze na festiwalu ludowym, w Warszawie na festiwalu „Stolica trzech republik bałtyckich”, w Łwowie, Mińsku, Grodnie, Mofodecznie, Lidzie,

a także w czasie 2-tygodniowego tournée po naszym kraju. Inny nie mniej popularny jest w Wilnie zespół teatralny w Wileńskim Pałacu Kultury Kolejarza. Zespołem kieruje p. Irena Rymowicz. Podobnie jak i „Willa”, polski zespół teatralny cieszy się tu ogromnym powodzeniem. Wystawił do tej pory 9 sztuk, m. in. „Moralność pani Dulskiej”, „Damy i huzary”, na które bilety sprzedawano 3 tygodnie przed ich wystawieniem. Ostatnio w „Życiu Warszawy” red. Czesław Nowicki, wiele miejsca poświęcił m.

in. polskiemu zespołowi teatralnemu przy Wileńskim Pałacu Kultury Kolejarza. Autor podkreśla, że zespół potrzebuje do swych prac więcej rekwizytów, które wprawdzie czasem otrzymuje z Polski lub kupuje za otrzymane dotacje, ale jest to za mało. Na łamach „Życia Warszawy” red. Cz. Nowicki zwrócił się z apelem do naszych teatrów, aby pomogły w tym zakresie wileńskiemu amatorom. Może i łódzkie teatry przyłączyłyby się do tej akcji, wysyłając rekwizyty pod adresem: Wilnius, Pałac Kultury Kolejarza, Polski Zespół Teatralny, na ręce p. Ireny Rymowicz.

Dodajmy jeszcze, że ostatnio zespół ten wystawił bajkę aktora łódzkiego, Tadeusza Kożusznika.

Z innych spotkań najbardziej wzruszające były te z przypadkowymi przechodniakami

NA ULICY.

W Ostrej Bramie, gdzie normalnie odprawiają się nabożeństwa, rozmawiałem z siwą jak gołąb staruszką sprzedającą różańce i medaiki. Opowiadała, że w Polsce, w Gdańsku ma całą rodzinę, a w Wilnie pozostała tylko z mężem, który jest już na rencie. Dwa razy wraz z mężem była ona już w odwiedzinach u swojej rodziny, a teraz oczekuje na ich przyjazd. W kiosku na ul. Gorkiego (dawna ul. Wielka), starsza pani sprzedająca mi numer „Czerwonego Sztandaru”, zapytała czy nie przyjechałem przypadkowo z Wrocławia, bo właśnie tam ma brata i siostrę. W czasie repatriacji do Polski postanowiła pozostać w Wilnie, bo — jak mówi — nigdzie jej nie będzie tak dobrze jak w rodzinnym mieście. Syn ukończył Instytut Pedagogiczny i jest nauczycielem, córka pracuje w sklepie i też dobrze zarabia. Do Polski wybiera się w przyszłym roku w odwiedziny do rodziny.

Wędrówka ta trwa od wielu lat. Włanianie odwiedzają swoje rodziny w kraju, a te z kolei przyjeżdżają do Wilna oglądać miasto, które pięknie z roku na rok. Żywa więź między Polakami w kraju, a tymi, których sentyment zatrzymał na miejscu — trwa.

JERZY KRASKOWSKI

Rocznica nieudanej ucieczki pilotów państw alianckich z obozu „Luft III” w Żaganiu

czterech partiach załadowali w Zgorzelcu do samochodów 34 jeńców i wywieźli ich pod flagą zamordowali salwami karabinów maszynowych. Zginęli tu m. in. Al Hake, Waclaw Kolanowski, Pat Langford, Czech — Valenta, Henry Birkland, Antoni Kiewnarski, Gordon Williams, Ciała pomordowanych spalono w krematoriach w Legnicy i Wrocławiu. Tim Walenn, Henry Picard i Ronas Narciuk udawali litewskich robotników i zostali schwytani koło Piły. Zamordowała ich pod Trąbkami Wielkimi grupa gestapowców, dowodzona przez znanego sadystę Burkhardtą. Jerzego Mondszajna i Johna Bulla zastrzelono w Most w Sudetach. Australijczyk Catanach i Norweg Christensen wpadli w ręce oprawców przy przekraczaniu granicy duńskiej. Gestapowcy rozstrzelali ich w Rotherhahn, a kierownik żagańskiej konspiracji i budowy tunelu, Roger Bushell, dostał się w ręce gestapo w Saarbruecken. Tu zamordowano go strzałami w tył głowy.

W kilka tygodni później ówczesny komendant „Luft III”, płk Braune, wezwał starszego oficera obozu group captaina Masseya: Z polecenia władz mam panu zakomunikować, że w wyniku ucieczki 76 oficerów — czterdziestu siedmiu z nich zostało zastrzelonych przy stawianiu oporu w chwili ujęcia lub w czasie ucieczki po aresztowaniu.

Twarz Massey’a zmartwiała: Iu zostało rannych? — zapytał. Braune zmieszal się: Komunikat nie o tym nie mówi... A więc stawiali opór, uciekali i... nikt nie został ranny? Braune milczał. A Massey powiedział przez zęby: Mordercy... Opr.: META

Jeńcy i zbrodniarze

kompas. Wielomiesięczne prace były dowodem ogromnego poświęcenia i subordynacji, solidarności i pomyślności całej wielonarodowej społeczności obozu „Luft III” w Żaganiu.

Wreszcie tunel był gotów. Przyszedł wielki dzień, a raczej wielka, oczekiwana od dawna, noc z 24 na 25 marca 1944 r. Za druty miało wyjść 200 jeńców, a wśród nich kilkunastu Polaków. Noce ewakuacja szła sprawnie, niestety, jednak tunel okazał się... o dwa metry za krótki. Kończył się tuż przed drzewami zbawczego lasu.

Podjęto zwiększone ryzyko. Uciekinierzy błyskawicznie przeskakowali wolny przesmyk. Ale mimo to, kiedy już dobrze po północy z wylotu tunelu wynurzył się Anglik, por. Bob McBride, rozległ się ryk syren alarmowych. Zorganizowany przez Niem-

stwierdzającej, że „jeńcy wojenni mogą za usiłowanie ucieczki być sądzeni wyłącznie przez sądy wojskowe i podlegać tylko dozorowi specjalnemu, który nie może znieść żadnego przysługującego jeńcom uprawnienia”.

Raport o masowej ucieczce lotników z obozu „Luft III” przygotował Hitlera o atak szala. Himmler i Kaltenbrunner wydali tzw. Sagan-Befehl, który wyłączał sprawy zbiegłych oficerów spod dyspozycji władz wojskowych i przekazywał je w ręce gestapo. Dalsze polecenie było wyraźne: „ponad połowa schwytanych ma być uwieziona i po drodze rozstrzelana z uzasadnieniem próby ucieczki lub oporu”. Akcją kierował szef gestapo, Mueller i obersekretarz Luchs. To oni i bezpośrednio im podlegli mordercy w

W DNIACH „BITWY O ANGLIE”, W OKRESIE PRZEZWAGI LOTNICTWA HITLEROWSKIEGO, JEŃCIECKIE OBOZY LOTNICZE W III RZESZY SWIECILI PUSTKĄ. GDY JEDNAK ALIANKI SIŁY POWIETRZNE ZACZEŁY WRZĄSAĆ, GDY MNOŻYŁY SIĘ ZACZEŁY NALOTY NA REICH I TERENY OKUPOWANE, ZAŁUDNIŁY SIĘ RÓWNIEM BARAKI WE WSZYSTKICH LUFTWAFFE-KRIEGSGEFANGENEN-LAGER (OBOZY DLA JEŃCÓW-LOTNIKÓW). NAJWIĘKSZY Z NICH, OZNACZONY KRYPTONIMEM „LUFT III”, MIESCIŁ SIĘ W POLSKIM ŻAGANIU (DAWNY SAGAN). OD POŁOWY 1942 R. LICZBA JEŃCÓW PRZYMUSOWYCH MIESZKANCÓW OKRESOWO PRZEKRACZAŁA 2000 JEŃCÓW.

WIĘKSZOŚĆ STANOWILI OCZYWIŚCIE BRITYJCZYCY, ALE BYŁO TEŻ WIELU REPREZENTANTÓW DOMINIÓW, KANADY I NOWEJ ZELANDII. LICZNE BYŁY GRUPY SPRZYMIERZENCÓW — FRANCUZÓW, BELGÓW, CZECHOSŁOWAKÓW, ALE NAJLICZNIEJSZĄ BYŁA AKTYWNA I OGROMNIE POPULARNA GRUPA POLSKA.

Zycie za drutami kładło się ciężkim brzemieniem na młodych, kipiących energią życia i wolą walki, ludziach. Toż od pierwszych dni zaczęły się próby indywidualnie organizowanych ucieczek. Wszystkie kończyły się niepowodzeniem. Angielski wing commander (odpowiednik majora) Harry Day próbował przerobić swój mundur, by upodobnić go do uniformy Luftwaffe i zmieścić straż. Rezultat — 14 dni karceru. Podobnie skończyła się próba por. Iana Crossa, który przywiązał się pod wzrokiem, wywołującym z obozu wykarzane pnie. Kiedy Norweg Jens Muller sprządził z drzewa atrype karabinu, czterech śmiatłków (wśród nich nasz rodak, kpt. Witold Lokuciewski) zainscenizowało wyprowadzenie trójki jeńców przez „wartownika” wyposażonego w fałszywy karabin i równie fałszywą przepustkę. Zatrzymano ich na miejscu.

Nostalgia wywoływała coraz groźniejsze próby samobójcze — jeden z jeńców prowadzony do szpitala skoczył pod podciąg — a nawet wypadki „rzucania się na druty”, co powodowało prawie zawsze śmiertelny strzał wartownika. Beznadziejność jeńciewskiego bytowania zżerała nerwy i niszczyła ludzi.

W tej sytuacji konspiracyjne kierownictwo obozu postanowiło przystąpić do angażującej aktywności setek jeńców budowy długiego podkopu pod drutami, prowadzącego do pobliskiego lasu; podkop miałby wyprowadzić na wolność większą grupę uciekinierów. Kierownictwo, na którego czele stał Roger Bushell, lieutenant commander RAF (podpułkownik) skrupulatnie podzieliło role. Ważne zadanie — zabezpieczenie prac w tunelu — powierzono kapitanowi 301 dywizjonu, Bronisławowi Mickiewiczowi.

Musiano prawie dosłownie gotymi rękami wykopać podziemny tunel długości ok. 110 m, oszalować go, za-

LUDOŻERCY

Przed kilkoma dniami aresztowano w Syjamie dwóch wieszniaków oskarżonych o kanibalizm. Zarzuca im się zamordowanie jednego z mieszkańców osady Borpu i zjedzenie jego serca i watroby.

Przed pół rokiem w Kalifornii tamtejsza policja aresztowała czterech młodych ludzi, oskarżonych o zamordowanie 31-letniej Nancy Brown, matki 5-corga dzieci. Oskarżonym zarzuca się poza tym zjedzenie serca i płuc denatki. Mniej więcej w tym samym czasie także policja kalifornijska aresztowała 22-letniego Stanleya Bakera oskarżonego o morderstwo robotnika Jamesa Schlosera. Stanley zabawił swą ofiarę strzałem w tył głowy, pochwycił wycięte z kawałki, zaś wycięte z torsu serce usiłował zjeść.

EUROPEJCZYCY TAKŻE

Słowo „kanibal”, czyli po naszymu ludożerca, pochodzi z języka hiszpańskiego i służyło kiedyś do oznaczania ludów zamieszkujących liczne wyspy Morza Karaibskiego. Ponieważ ludzie te namiętnie uprawiali ludożerstwo, nazwa ich więc stała się synonimem. Ale nie tylko Karaibowie mieli pociąg do ludzkiego mięsa. Jeśli wierzyć temu co podaje Homer, Herodot, Marco-Polo czy Saint-Jerome, prawie wszyscy barbarzyńcy najodleglejszych czasów byli przynajmniej częściowo ludożercami. Nawet nasi przodkowie nie byli tu wyjątkiem. Tak przynajmniej twierdzi uczonego Springa, który swoje twierdzenie oparł na badaniu kości należących do homo-primigenius, a wykopanych w Chavaux. Kości, które zawierały szpik, otwierane były sztucznym sposobem, co według uczonego niezbicie wskazuje na to, iż brano z nich zawartość jadalną. Tezę o europejskich ludożercach potwierdza także Herodot, który uważa, iż kanibalizm rozpowszechniony był zwłaszcza w okolicach Dunaju, zaś Saint-Jerome twierdzi, iż eks-mieszkańcy Galii byli notorycznymi ludożercami. Poza Europejczykami kanibalizm uprawiali także Aztekowie, Peruwiańczycy, Tupijczycy i Irokezi, zaś najgorszą sławę jeszcze do niedawna cieszyli się ludożercy z Fidli i Nowej Zelandii. Obecnie ludożerstwo staje się zjawiskiem coraz rzadszym, ale jeszcze w niektórych miejscach takich jak Matto-Grosso w dorzeczu Amazonki, Nowej Gwinei, Indo-

nezji i częściowo w Australii występuje do dziś.

OKO W OKO Z LUDOŻERCĄ

„Pierwszy raz zetknąłem się z przedstawicielami plemienia ludożerców w pobliżu doliny Menyama w południowo-wschodniej części Nowej Gwinei. Byli niskiego wzrostu, lecz mocno zbudowani. Każdy z nich trzymał w ręku małą wiązkę trawy. Nosił ich ozdobione były klockami z drewna, zaś szyje zdobity pęk korali z zębów dzikich zwierząt. Wyglądali przy tym bardzo dziwnie...” — mówi Jens Bjerre w książce pt. „Blandt Meneskeadere pa Ny Guinea”.

Jak wynika z dalszej relacji tego podróżnika, mieszkańcy Nowej Gwinei mięso ludzkie uważają za nadzwyczajny przy-

szczętnika przywiązując się do pnia drzewa i rozpoczynając się przygotowania do uczty. Jeńca dekoruje się muszlami i piórami ptaków, zaś w pobliżu kobiety i dzieci gromadzą warzywa i różne przyprawy. Niekiedy pozwala się młodzieży i kobietom „pobawić się” z jeńcem.

W niektórych szczerpach ofiarę ubiera się w odpowiedni strój na podobieństwo boga i trzyma przez kilka miesięcy przy życiu. W tym czasie obnosi się nieszczęśnika w specjalnej lektyce, a mieszkańcy plemienia modlą się doń jak do boga. Po pewnym czasie ofiara przestawała być przedmiotem kultu. Wymowano wówczas z jej wnętrza serce, a reszcie ciała zjadali krewni tego członka wspólnoty, który wziął jeńca do niewoli.

DWA SPOSOBY PRZYRZĄDZANIA MIĘSA...

„Ludzkiego rozpowszechnione są wśród ludożerców. I tak mieszkańcy gór pleka je na rozpalonych do białości kamieniach, dodając doń dużo warzyw i przypraw, a mieszkańcy dolin gotują je z wycyzniami, tak jak ryby. W obu wypadkach najpierw cięta się na kawałki, a następnie poddają specjalnym zabiegom te części, które mają specjalne wg nich wartości smakowe lub wiązać się z obrzędem religijnym.

Naichetniej przez wszystkich ludożerców zjadane są łydki, inni zaś jedzą tylko ramiona,

są wśród nas

smak. Najlepszą okazją do zdobycia go bywają plemienne wojny, podczas których obie strony walczące robią wszystko, aby zdobyć jak najwięcej jeńców. Jeśli wojownicy pojma wroga w walce, wieszają go za ręce i nogi na drągu i niosą triumfalnie do rodzinnej wioski. Aby jeńca nie próbował uciec, przetrząca mu się kończyny. Przyniesionego do wsi nie-

jeszcze inni delectują się płucami, sercem lub watrobą. Niektóre spośród ludożerczych plemion są pewnego rodzaju szowinistami i jedzą tylko swoich. Do takich należą m. in. niektóre szczepy papuaskie. Jeśli stary Papuas doczeka się sędziwego wieku tak, iż wkrótce spodziewać się należy jego śmierci, wówczas w trakcie specjalnej ceremonii zostaje... upieczony i zjedzony. Papuasi wierzą, iż mądrość, waleczność, dowcip, a nawet dusza zjedzonego ojca lub matki przechodzi na tych, którzy go spożyli.

NAJSMACZNIEJSI CHINCZYCY?

Na temat smakowych wartości poszczególnych ras zdania wśród ludożerców są podzielone. I tak niektóre plemiona zjadają tylko czarnych, twierdząc, iż wszyscy pozostali, w tym także biali, „śmierdzący duzo”. Inni natomiast zjadają tylko białych. Największy przysmak podobno dla wszystkich ludożerców stanowią Chinczycy. Warto tu przypomnieć słynną „Saint Paul”, jaka zdarzyła się u wybrzeży wyspy Rossel zamieszkałej przez ludożerców. Złogę tego statku stanowiło 326 Chinczyków. Kiedy po 4 miesiącach zawinął na Rossel francuski statek „Styx”, aby zabrać rozbitków, zastał tam tylko jednego, wielce przerażonego i będnącego u kresu sił Chinczyka. Jego 325 towarzyszy Rosselczycy zjedli w ciągu 120 dni.

Podobno od tej pory żaden chiński kucharz nie zaciągnie się na statek kursujący trasą w pobliżu wyspy Rossel. Nie ma też podobno takiej siły na ziemi, która by zmusiła jakiegokolwiek Chinczyka do uczestnictwa w wyprawie do buszu. Nie ma się chyba czemu dziwić, ktoś z nas chciałby być w XX wieku „kal-kał”, czyli zjedzony.

Liczne są teorie na temat kanibalizmu. Niektórzy uczeni utrzymują, iż kanibalizm bywa jedynie skutkiem głodu lub braku protein (1). Inni winę przypisują wierzniom religijnym ludów pierwotnych, jeszcze inni ludożerstwo objaśniają przyczynami porządku prawnego. A jak jest naprawdę? Trudno jeszcze dziś zdecydowanie i jednoznacznie na to pytanie odpowiedzieć, zwłaszcza, iż pewne formy odradzają się w cywilizowanym świecie atomowej ery.

Op.: HENRYK CISKI



PRO-CONTRA

Czym dla rodzimej piosenki Opole, dla naszej muzyki poważnej Warszawa, Jesień, tym dla polskiego jazzu Studentki Festiwalu Jazzowy zwanym popularnie „Jazz nad Odrą”. Tegoroczny, już ósmy festiwal był znakomitą okazją sprawdzenia przez muzyków amatorów ich umiejętności, wspólnego zmiernienia się na tej samej estradzie przed surową, a jednocześnie tak przemiłą wrocławską publicznością.

mowałem już bardziej konkretniej: „...big-band Stodola może być prawdziwą szkołą dla muzyków. Jest to zespół, który przy rozsądnej opiece na pewno więcej zrobił dla jazzu niż wszystkie seminaria jazzowe razem wzięte”.

JEDNAKŻE BIG-BAND STODOLA W OKRESIE SWYCH NAJWIĘKSZYCH MOŻLIWOSCI TWORZYCHYCH NIE UZYSKAŁ ZASZCZYTNEGO MIANA LAUREATÓW „JAZZU NAD ODRĄ”. I nagrodę zdobył do-



Lódź dochowała się „znakomitej grupy wokalne, która systematycznie pracując, może już w roku przyszłym sięgnąć po najwyższe laury wrocławskiego festiwalu”.

Skład Pro-Contry: ELZBIETA JAGIELLO, ELZBIETA WYSOCKA, LUCYNA OWSINSKA, ELZBIETA OSTOJSKA. Szefem muzycznym grupy jest BERNARD SOLTYSIK. Warto dodać, że utalentowane dziewczęta z SDK „Lokator” zdobyły w październiku ubiegłego roku I nagrodę na Ogólnopolskim Konkursie Amatorskich Zespołów Muzycznych w Jeleniej Górze.

Zresztą, jeżeli już mowa o nagrodach w ogólnopolskich festiwalach, to lata 1969-70 były obfite w sukcesy dla zespołów Stowarzyszenia Współczesnej Muzyki Rytmicznej. Trzy pierwsze miejsca, jedno drugie, trzy trzecie, jedna nagroda dziennikarzy i cztery wyróżnienia specjalne to pion osiągnięty łódzkich amatorów na ogólnopolskich konkursach w Krakowie, Wrocławiu, Jeleniej Górze i Sosnowcu. Statystyka chyba nie najgorza, a powinna być w br. poprawiona. Zbliżyła się bowiem jubileusz 15-lecia Łódzkiego Klubu Jazzowego, do którego tradycji nawiązuje Stowarzyszenie Współczesnej Muzyki Rytmicznej, a jubileusz, jak wiadomo, zobowiązuje. Aktualnie przygotowuje się do opolskiego festiwalu, reaktywowana przez p. M. CEKIELKÓWNE, popularna w swoim czasie w kraju grupa „BUMERANG”. Nowy skład „Bumerangu”: MACIEJ JANUSZKIEWICZ — organy, ROMUALD WESOŁOWSKI — gitara basowa — śpiew, KRZYSZTOF PIKALA — perkusja, KRZYSZTOF MATUSIAK — flet, gitara — harmonijka ustna — śpiew.

„Bumerang” na opolskim festiwalu towarzyszyć będzie Małgorzacie Cegielskiej. Pani Małgorzata występowała w ostatnim czasie w Islandii i Danii, a obecnie śpiewa w Paryżu. Uważam jednak, że praca „Bumerangu” realizowana wyłącznie w koncepcjach akompaniowania tej piosenkarki jest działaniem zbędnym i rozpraszającym spore możliwości zespołu. Co będzie bowiem, jeżeli Margerit Cegielskówna będzie miała przedłużony paryski kontrakt? W głębi serca szczerze jej tego życzę, pamiętając nie tak znowu odległe lata, kiedy bezskutecznie szturmowała zamkniętą przed nią drzwi Estrady Łódzkiej. Była wtedy zaledwie obliczającą wokalistką i przez te drzwi zostawała nią do tej pory. Dla wielu amatorskich muzyków pozostanie szczerze i użytecznym hobby, dla wielu będzie formą umysłową i rozrywki, ale dla innych — tych autentycznie utalentowanych, uczących się i pracujących — jest problem do szerszego startu. Powiedzmy im więc od czasu do czasu „prosze!” i „dziękuję!”. To są słowa, których wartość znakomicie łagodzi obyczaje.

ANDRZEJ JOZWIAK

Jazz nad Odrą

plero w br., a więc w chwili (o, ironio losu!), kiedy oprócz trębacza Henryka Majewskiego, nie ma w nim wybitnych indywidualności, a sama wykonawca precyzyjnie, tak ważna dla kilkunastoosobowego zespołu, może budzić wiele zastrzeżeń. Całkowicie zastąpił na I nagrodę w kategorii zespołów nowoczesnych wrocławski TEATR INSTRUMENTALNY FREEDOM, prezentując autentycznie awangardową muzykę, udane struktury kompleksie cech aleatorycznych. Wprost wierzyc się nie chciało, że autorami tego odważnego eksperymentu muzycznego są amatorzy.

Na wrocławskim konkursie tym razem Lódź nie była reprezentowana przez „wyjadaczy” konkursowych nagród, ale przez młodzieńcze grupy jazzowe PRO-CONTRA (przedcietna wieku 17 lat) i JAN OBEREK COMBO (przedcietna: 18 lat). Stowarzyszenie Współczesnej Muzyki Rytmicznej dołożyło bowiem do wniosku, że aby w najbliższej przyszłości praca z utalentowaną młodzieżą zaczęła owocować i przynosić spodziewane efekty, już teraz należy tej młodzieży umożliwić sposobność do konfrontacji i zdobycia jazzowego doświadczenia. Debiut obu zespołów należy uznać za udany. Dr Lucjan Kaszycki (członek festiwalowego jury) z krakowskiej PWSM wysoko ocenił wokalnie kwalifikacje dziewcząt z Pro-Contry. Stwierdził, że

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POZIOMO: 1. Zeruje w złączach zbroń, 5. Nie reszka, 6. Rodzaj tkaniny, 9. Pierwszy lotnik, 10. Pakistańska Wisła, 11. Kucyk, 12. Kwitnie raz w życiu, 15. Baśniowa część Talmudu, 18. Dumny ptak, 20. Rosną na niej szklanki, 21. Świecił wysoko, 22. Okrętowa kolebka, 24. Autorka „Pewnego uśmiechu”, 27. Towarzysz Dionizosa, 28. Wiekosz wieś, 31. Ptak łowny, 32. Barenisa, 33. Dychawica, 34. Cały glob, 35. Odprowadza wodę z dachu.

PIONOWO: 1. Alkohol, 2. W naszym herbie, 3. Nad kopłą, 4. Ptak z rzędu siwek, 5. Trzęsące się drzewo, 6. Za paznokciem, 7. Pańska na pstrym koniu jeździ, 13. Nadzieja na cegły, 14. Do wewnątrzblokowej komunikacji, 16. Do niej po rozum, 17. Na kocie amory, 18. Włoska rzeka, 19. Nasz motocykl, 23. Okrasa, 24. Chowa głowę w piasek, 25. Autor „Matki!”, 26. Ujęciowa ramię Wisły, 27. Filipińska wyspa lub pierwiastek, 28. Polski tartan, 29. Bug. (r. cen.)

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DL” w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówka z dnia 21. IV.”

1	2	3	4	5	6	7
		8				
9				10		
		11				
12	13	14		15	16	17
			18	19		
				22	23	
24	25	26		27	28	29
			30			
31				32		
			33			
34				35		

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 28. II. br.
POZIOMO: plusk, skaut, szampan, astat, aport, makler, odór, ana, dostawa, Orsza, kantata, bis, ocet, ambona, szpat, organ, Awentyn, talar, agawa.

PIONOWO: plama, Uska, szal, katedra, Spa, kapota, anoda, „Tatra”, sandacz, równina, Rosta, szamota, Ottawa, koszt, Nepal, Bogna, sanna, bryg. ter.

Nagrody książkowe wylosowali: M. Smolec, Tomaszów Maz., ul. Chemików 3. B. Grochaliński, Głowno, ul. Sikorskiego 3. M. Machnicki, Łódź, ul. Jaskrawa 28. M. Kolo-dziejczak, Łódź, ul. Uniwersytecka 8. St. Bira, Łódź, ul. Aleksandrowska 16 a.

Rozwiązanie „krzyżówki z Ewą”
POZIOMO: Agata, Pytia, Lakme, Irena, Loren, Niobe, Agag, Ala, kosz, dno, dama, la, Andre(a), DR, Aiala.

PIONOWO: Alina, Adela, Alan, okno, Pele, tara, Anna, Isadora, głowa, gazda, Diana, Medea, Leda.

Nagrody książkowe wylosowali: L. Osiańska, Zd. Wola, ul. Getta 5. A. Janicki, Pabianice, ul. Bracka 46 a. T. Bogacka, Tomaszów Maz., ul. ZWM 5. S. Herling, Łódź, ul. Wici 36. L. Czeczot, Grotniki, ul. Kolejowa 2 a.

Prosimy traktować nasz horoskop jako przyjemną, niedzielna rozrywkę. Może się jednak wydarzyć, że horoskop prawdę powie...

BARAN (21. III. — 18. IV.). Kilka niespodzianek. Sukcesy w pracy. Spokój w domu.

BYK (19. IV. — 20. V.). Sprawy sercowe będą układać się jak najlepiej. Zawodowo wskazane jest działanie zespołowe.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Ktoś bardzo ci się przygląda. Staraj się więc wykazać jak najwięcej inicjatywy i zdolności organizacyjnych. Bądź oszczędna.

RAK (21. VI. — 22. VII.). Przed tobą dobry okres. Zmiany w otoczeniu zawodowym przyjmij dobrze i staraj się do nich dostosować.

LEW (23. VII. — 22. VIII.). Nie zwracaj uwagi na drobne intrzygi i plotki. Szkoda czasu. Nie przeszkadzaj ci one w twych zamiarach. Uważaj tylko na portfel.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). Spójrz na siebie bardziej obiektywnie. Więcej energii i zadowolenia z życia. Osoba najbliższa jest tobą nieco zniechęcona. Pomyśl więc o krótkim wyjeździe.

WAGA (23. IX. — 22. X.). Doskonali tydzień. Mile towarzysstwo, pochwała od szefa, w domu jakieś ważne wydarzenie, ale o charakterze pozytywnym.

SKORPION (23. X. — 22. XI.). Nie strój od ludzi. Tylko oni mogą ci pomóc znaleźć wyjście z trudnej sytuacji. Serdeczność i rozważa bardzo pożądane.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.). Kilka spraw osobistych przysporzy ci nieco kłopotów. Poza tym wszystko w porządku. Tydzień dość monotony.

KOZIOROŻEC (22. XII. — 20. I.). Czas pod znakiem silnych wzruszeń i wyjazdu. W czwartek lub piątek bardzo pożądana propozycja.

WODNIK (21. I. — 18. II.). Ławo możesz wiele spraw popsuć, a trudno będzie szkody naprawić. Musisz się wreszcie ustabilizować i nie poddawać się nastrojom. Nie kłam, bo twoje kłamstwa szybko się wydadzą.

RYBY (19. II. — 20. III.). Tydzień raczej skomplikowany i niewiele poza tym daje się wyczytać z konstelacji gwiazd. Czyżbyś powrócił do swych niedawnych zamiarów? Nie czyn tego — jest już za późno.



Bez podpisu

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ZASTĘPCĘ gł. księgowego (kl. dz. księgowości), starsza księgowa kierownika magazynu surowców — zatrudni z terenu m. Łodzi Spółdzielnia Inwalidów „POKÓJ” w Łodzi, ul. Wrecka nr 1 (Teofilów) tel. 591-71 wewn. 18. Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają inwalidzi. 1801-k

PROGRAMISTÓW elektronicznych maszyn cyfrowych z praktyką w zakresie programowania przetwarzania danych z terenu m. Łodzi — zatrudni natychmiast; Centrum Elektronicznej Techniki Obliczeniowej Przemysłu Budowlanego „ETOB” — Zakład Obliczeniowy w Łodzi ul. Wólczajska 158/160. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr Centrum „ETOB” — Zakład Obliczeniowy w Łodzi, ul. Wólczajska 158/160, II piętro, pokój nr 36.

ŚLUSARZY, spawaczy, tynkaczy, lastrykarzy, ceramików oraz monterów ślusarki aluminiowej, przyjmie Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1 w Łodzi ul. Piotrkowska 55. Przy pracy w zgodzie za dobra jakość istnieje możliwość uzyskania wysokości premii. Zgłoszenia przyjmują dział kadr i szkolenia w godz. 7-15.

PALACZY do obsługi kotłów parowych niskopiętrnych i wysokopiętrnych z uprawnieniami z terenu m. Łodzi zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Potoczniczego im. M. Bucza „Zenię”. Zgłoszenia kandydatów przyjmują dział kadr i szkolenia, ul. Sienkiewicza 82/84, tel. 614-04.

TECHNIKA dentystrycznego w Zakładzie Protetyki Dentystrycznej w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego 12 zatrudni zaraz Miejska Przychodnia Obwodowa w Zgierzu. Chętni do podjęcia pracy winni się zgłosić do ref. kadr Miejskiej Przychodni Obwodowej w Zgierzu, ul. Łęczycka 24a, pokój 34.

Dnia 19 marca 1971 r. zmarł po długiej chorobie, przeżywszy lat 90

S. + P.

IGNACY CHOJNACKI

emeryt MPK

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 22 marca br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamia

SIOSTRZENIEC z ŻONĄ i DZIEĆMI

Dnia 19 marca 1971 roku zmarł, opatrzony świętymi sakramentami, przeżywszy lat 70, w kapłaństwie 43

S. + P.

KSIADZ JAN ŻDZARSKI

Prałat Domowy Jego Świątobliwości, Prałat Scholastyk Kapituły Katedralnej Łódzkiej, długoletni pracownik Kurii Biskupiej i Seminarium Duchownego w Łodzi.

Dnia 21 marca o godz. 18.15 nastąpi wprowadzenie zwłok do Katedry i nieśpory żałobne; o godz. 19 odbędzie się msza święta w intencji Zmarłego.

Dnia 22 marca (w poniedziałek) o godz. 16 odbędzie się w Katedrze zostanie odprawione nabożeństwo pogrzebowe, po czym nastąpi przewiezienie autokarami zwłok na cmentarz świętego Józefa przy ulicy Ogrodowej i pochowanie ich w grobowcu kapitulnym.

KURIA BISKUPIA ŁÓDZKA i KAPITULA KATEDRALNA ŁÓDZKA

W pierwszą rocznicę śmierci

S. + P.

WŁADYSŁAWA OLEKSIEWICZA

MISTRZA KRAWIECKIEGO

zmarłego 23. III. 1970 r. odprawiona zostanie msza święta żałobna w kościele św. Krzyża, dnia 23. III. 1971 r. o godz. 9 rano, o czym zawiadamia bliskich i życiowych pamięci Zmarłego powiadami

ŻONA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 marca 1971 r. zmarła nasza najukochańsza i najlepsza Matka i Babcia

S. + P.

BRONISŁAWA IMBS

z KWIATKOWSKICH

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 marca 1971 r. o godz. 17 z kaplicy cmentarza św. Rocha na Radogoszczu. O smutnym tym obchodzie zawiadamiają pograżeni w głębokim żalu

CÓRKI, SYN, SYNOWA, WNUKI i RODZINA

Dnia 19 marca 1971 r. zmarła, przeżywszy lat 78, nasza najukochańsza Matka, Babcia i Prababcia

S. + P.

HELENA WALCZAK-GLĄZEWSKA

była długoletnia pracownica PSS „Spolem”

Pogrzeb odbędzie się 22 marca, br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiamy pograżeni w głębokim smutku

CÓRKI, ZIECIOWIE, WNUKI i PRAWNUKI

Kol. TERESIE SPIEWAKOWSKIEJ — czł. Zarządu, wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA JÓZEFA

składają:

RADA, ZARZĄD i PRACOWNICY RZEMIEŚLNICZEJ SPÓŁDZIELNI ZAOPATRZENIA i ZBYTU „WŁÓKNO” w ŁODZI

OJCA

składają:

DYREKCJA, SAMORZĄD ROBOTNICZY oraz PRACOWNICY ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO nr 1

ZAPISY

do LICEUM MEDYCZNEGO
PIELEGNIARSTWA nr 1
oraz LICEUM MEDYCZNEGO
OPIEKUNEK DZIECIĘCYCH
w ŁODZI, ul. NARUTOWICZA 123

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończenie VIII klas szkoły podstawowej
- dobry stan zdrowia
- dobre wyniki w nauce
- kandydaci przyjmowani są tylko z terenu m. Łodzi.

Do LICEUM MEDYCZNEGO
PIELEGNIARSTWA
przyjmuje się również chłopców.

Blizszych informacji udziela sekretariat codziennie w godz. 8-15, tel. 212-51 lub 355-52.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI skor. pianino niemieckie — stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 603-35

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie” Al. Kosciuszki 57 leczy i operuje zrosty kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych. Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Blizsze informacje tel. 664-87 1430 k

Z POWODU choroby oddam w dzierżawę ogrodnictwo, Toruń, Kosciuszki 85, tel. 36-65

DZIAŁKĘ budowlaną, ogrodzoną pow. 1.800 m kw., woda, budynek gospodarczy, Łódź-Ruda — sprzedam. Tel. 672-83

PLAC pod dom bliźniaczy — kupię. Tel. 438-60

WYDZIERŻAWIĘ, kupię — budynek murowany, piwnice. Warunek elektryczność, woda. Oferty „6984” Prasa, Piotrkowska 96

SZESCIOMORGOWE gospodarstwo, zabudowania sprzedam. Od Łodzi 15 km. Uniwersytecka 38-29

SIŁNIKI elektryczne Rohn-Zieliński 30 i 40 KM oraz Bergman 15 KM — tanio sprzedam. Oferty „6781” Prasa, Piotrkowska 96

OWCZARKA niemieckiego — 2-letnia suka z rodowodem — sprzedam. Tel. 438-31 6897 g

KOMPLET mebli oryginalnych wspaniałych — sprzedam. Sieradzka 7, m. 28 6859 g

APARAT fotograficzny „Flexaret” — kupię. Oferty „6929” Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

WAGĘ osobową automat uchylną — kupię. Warszawa, Komarowa 42, m. 13, Kiełczyński 1708

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

SPRZEDAM Calle (400 donic). Cena 35 zł. Ogrodnictwo, 516-02 6970 g

WALKA o czyste powietrze

Wśród wielu postulatów, jakie zgłaszali w czasie kampanii wyborczej mieszkańcy Łodzi, znalazły się także i te, które dotyczyły zanieczyszczenia powietrza przez kominy sąsiednich zakładów przemysłowych. Najbardziej uciążliwy w śródmieściu jest rejon ul. Więckowskiego koło Żeromskiego. Tu działają 3 duże kotłownie przemysłowe, spalające od 10-50 ton węgla dziennie, 7 kotłowni spalających od 10 ton, 16 kotłowni centralnego ogrzewania oraz około 8 tys. kominów pieców ogrzewczych i palenisk kuchennych.

W tych warunkach jedyną skuteczną metodą, zapobiegającą zanieczyszczeniu powietrza jest likwidacja kotłowni i podłączenie jak największej ilości zakładów przemysłowych oraz domów mieszkalnych do miejskiej sieci ciepłowniczej. Jak nas informuje Wydz. Gospodarki Wodnej i Ochrony Powietrza przy Prez. RN m. Łodzi w rejonie ul. Więckowskiego część kotłowni przewidziana jest do likwidacji w ciągu bieżącej 5-letki. Należą do nich najbardziej uciążliwe kotłownie jak ZPDZ im. J. Duracza, ZPW im. Bardowskiego oraz niektórych mniejszych zakładów.

(j. kr.)

Moskiewscy poligraficy w Łodzi

Łódzka Drukarnia Akcydensowa gościła wczoraj 30-osobową wycieczkę poligrafików zakładów typograficznych „Izwestia”, „Krasnyj Proletariat” oraz Wzorzecowej Typografii z Moskwy. Radzieckich gości podejmowało serdecznie koleżanki z Zakładu SIMP.

Moskiewscy poligraficy zabawią w Łodzi jeszcze przez dzień dzisiejszy, po czym udadzą się do Krakowa i Oświęcimia. (M.)

NTU 303-04 odpowiada

TELEFON TOWARZYSKI

S. J.: Wiele lat temu zainstalowałam na swój koszt telefon. Dotychczas używałam go sama, ale teraz UTM chce do mnie podłączyć innego abonenta. Czy muszę się zgodzić, czy w przypadku odmowy UTM może zastosować wobec mnie jakieś sankcje?

RED.: Instytucja telefonów towarzyskich ze zrozumiałych względów nie chce się popularyzować. Tym niemniej stanowiąc jedynie rozwiązanie i UTM sięga po nie dość często, czego dowodzi fakt, że w naszym mieście z takich telefonów korzysta 7 tysięcy abonentów.

Oczywiście od decyzji pierwszej instancji każdemu posiadaczowi telefonu służy prawo odwołania się wyżej do Dyrektora Okręgowej Poczty i Telekomunikacji. Decyzja dyrektora jest jednak ostateczna i abonent musi się jej podporządkować.

WYŻSZY ZASILEK

Z. Ch.: Mąż otrzymuje rentę wypadkową i jednocześnie pracuje jako chałupnik. Zasilek rodzinny pobiera nie przy rencie, ale w spółdzielni, która go zatrudnia. Ponieważ dochód na jednego członka rodziny nie przekracza 1000 złotych uważaliśmy, że zasilek zostanie jedynym. Spółdzielnia jest jednak innego zdania i twierdzi, że chałupnikom zasilek należy wypłacać w dotychczasowej wysokości.

RED.: Chałupnik uprawniony

15 lat więzienia za gwałt i rabunek

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie Stanisława Starosza, który odpowiadał przed Sądem Wojewódzkim dla woj. łódzkiego z dokonanie dwóch bestialskich gwałtów na drożniczkach kolejowych z Rudy i Bartnik (pow. Skierniewice), rabunku (jednej z nich pod groźbą zabicia zabrał pieniądze) oraz terroru na taksówkarzu, którego pod groźbą noża zmusił do jazdy.

Zespół sędziów pod przewodnictwem sędziego B. Kuligowskiego wydał wyrok, który w łącznej karze za poszczególne przestępstwa brzmi: 15 lat pozbawienia wolności, pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, 10 tys. zł w formie odszkodowania za krzywdę pierwszej ofiary (z powodów cywilnych), plus dodatkowa suma kilku tysięcy zł (koszt sądowe, pokrycie strat odzieży poszkodowanej). Wyrok nie jest prawomocny. (tar.)

»Gazella«

ułatwi Ci życie, niezależnie od miejskich środków komunikacji, pozwoli spełnić marzenia urlopowe, poznać piękno naszego kraju, przysporzy wielu niezapomnianych wrażeń i przygód.

JESZCZE TYLKO W MARCU

możesz nabyć doskonały motocykl marki SHL 175 cm „GAZELLA” z 8-procentową bonifikatą, dzięki której

ZAOSZCZĘDZISZ W SWOIM BUDŻECIE 1.280 ZŁ

spłacając dogodnie 36 rat miesięcznych przy pierwszej wpłacie w wysokości 3.128 ZŁ

Swoje marzenia możesz spełnić w następujących łódzkich sklepach przy ul.:

Boya Żeleńskiego 12

Piotrkowskiej 125

Piotra Skargi 12

oraz we wszystkich sklepach województwa prowadzących sprzedaż artykułów motoryzacyjnych. Wymienione placówki handlowe ułatwią Ci również na miejscu załatwienie wszelkich spraw, związanych z rejestracją nabytego pojazdu, pośrednictwem z PKO i SOP oraz pomocą fachową radą przy nabywaniu sprawunku.

Wymienione sklepy prowadzą również ratelną sprzedaż motocykli następujących marek:

WSK, WFM, MZ-ES i mopedu „KOMAR”.

Skorzystaj więc z okazji i jeszcze w marcu dokonaj transakcji, nabywając upragnione „dwa kółka”.

PAMIĘTAJ — osmioprocentowa bonifikata na „GAZELLĘ” obowiązuje tylko do

KOŃCA BIEŻĄCEGO MIESIĄCA!

Udanych zakupów, zadowolenia i szerokiej drogi życzy

PP „MOTOZBYT” w ŁODZI, ul. Piotra Skargi 12

GAZETA

NIEDZIELA

◆ Final dziesięciowy Śródmieścia XII Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, o godz. 19 w auli X LO (Al. Kościuszki 69).

◆ „Miasta średniowiecza”, „Karczmy i zajazdy”, „Zamek w Łancucie” — projekcja zestawu filmów oświatowych, o godzinie 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

◆ Pokaz kolorowych filmów francuskich „non-stop”, w godzinach 11-16, w Muzeum Historii Wiókiennictwa (Piotrkowska 282).

◆ Wiosenny pokaz mody LDM „Telimena”, o godz. 17 w sali Filharmonii (Narutowicza 20). W programie także występy artystów.

◆ „Sytuacja na Bliskim Wschodzie” — prelekcja red. Jana Dziedzica, o godz. 18 w Klubie MPK „Ruch” (Narutowicza 81/0).

◆ Podsumowanie czynów społecznych za rok ubiegły w dzielnicę Polesie, o godz. 18 w Teatrze Nowym (Więckowskiego 15).

◆ „Sceny liryczne” — premiera Teatru „De Ce en”, o godzinie 19 w LDK (Traugutta 13).

◆ Wielki kiermasz najnowszych prac studentów PWSSP (obrazy, biżuteria, grafika), o godz. 11 w studenckim Klubie ZMS przy AM „Eskulap” (Nowotki 96).

◆ „Sytuacja na Bliskim Wschodzie” — prelekcja red. Jana Dziedzica, o godz. 18 w Klubie MPK „Ruch” (Narutowicza 81/0).

◆ Podsumowanie czynów społecznych za rok ubiegły w dzielnicę Polesie, o godz. 18 w Teatrze Nowym (Więckowskiego 15).

◆ „Sceny liryczne” — premiera Teatru „De Ce en”, o godzinie 19 w LDK (Traugutta 13).

◆ Wielki kiermasz najnowszych prac studentów PWSSP (obrazy, biżuteria, grafika), o godz. 11 w studenckim Klubie ZMS przy AM „Eskulap” (Nowotki 96).

◆ Wielki kiermasz najnowszych prac studentów PWSSP (obrazy, biżuteria, grafika), o godz. 11 w studenckim Klubie ZMS przy AM „Eskulap” (Nowotki 96).

◆ Wielki kiermasz najnowszych prac studentów PWSSP (obrazy, biżuteria, grafika), o godz. 11 w studenckim Klubie ZMS przy AM „Eskulap” (Nowotki 96).

◆ Wielki kiermasz najnowszych prac studentów PWSSP (obrazy, biżuteria, grafika), o godz. 11 w studenckim Klubie ZMS przy AM „Eskulap” (Nowotki 96).

◆ Wielki kiermasz najnowszych prac studentów PWSSP (obrazy, biżuteria, grafika), o godz. 11 w studenckim Klubie ZMS przy AM „Eskulap” (Nowotki 96).

◆ Wielki kiermasz najnowszych prac studentów PWSSP (obrazy, biżuteria, grafika), o godz. 11 w studenckim Klubie ZMS przy AM „Eskulap” (Nowotki 96).

◆ Wielki kiermasz najnowszych prac studentów PWSSP (obrazy, biżuteria, grafika), o godz. 11 w studenckim Klubie ZMS przy AM „Eskulap” (Nowotki 96).

◆ Wielki kiermasz najnowszych prac studentów PWSSP (obrazy, biżuteria, grafika), o godz. 11 w studenckim Klubie ZMS przy AM „Eskulap” (Nowotki 96).

◆ Wielki kiermasz najnowszych prac studentów PWSSP (obrazy, biżuteria, grafika), o godz. 11 w studenckim Klubie ZMS przy AM „Eskulap” (Nowotki 96).

◆ Wielki kiermasz najnowszych prac studentów PWSSP (obrazy, biżuteria, grafika), o godz. 11 w studenckim Klubie ZMS przy AM „Eskulap” (Nowotki 96).

◆ Wielki kiermasz najnowszych prac studentów PWSSP (obrazy, biżuteria, grafika), o godz. 11 w studenckim Klubie ZMS przy AM „Eskulap” (Nowotki 96).

◆ Wielki kiermasz najnowszych prac studentów PWSSP (obrazy, biżuteria, grafika), o godz. 11 w studenckim Klubie ZMS przy AM „Eskulap” (Nowotki 96).

◆ Wielki kiermasz najnowszych prac studentów PWSSP (obrazy, biżuteria, grafika), o godz. 11 w studenckim Klubie ZMS przy AM „Eskulap” (Nowotki 96).

◆ Wielki kiermasz najnowszych prac studentów PWSSP (obrazy, biżuteria, grafika), o godz. 11 w studenckim Klubie ZMS przy AM „Eskulap” (Nowotki 96).

UWZGLĘDNIONY POSTULAT

T. W.: Od dawna staramy się o skierowanie autobusu linii „74” na ul. Siewną i Borową, ponieważ znajdują się tu zakłady zatrudniające setki pracowników. Ale nasze podania nie odnoszą najmniejszego skutku, choć pukaliśmy do wielu instytucji.

RED.: Nie jest tak jak Pan przypuszcza. Postulaty Wasze zostały w pełni uwzględnione i już w najbliższym czasie ul. Siewną i Borową zaczyna kursować autobus linii „74-bis”. Ale ponieważ obie ulice mają stosunkowo wąskie jezdnie, trzeba je nieco zmodyfikować przez wybudowanie zatok i urządzenie miejsc przystankowych. Trasa linii „74-bis” przebiegać będzie od Placu Barlickiego ulicami: Żeromskiego, Więckowskiego, Zieloną, Obr. Stalingradu, Al. Unii, Borową, Solec, Siewną, Rąbieszka, Traktorową, Rojną do Kaczeńkowej. Po zakończeniu remontu ul. Kaczeńkowej, trasa tej linii zostanie wydłużona do parkingu przy ul. Lnianej. (h)

FARBUEMY — płaszcze ortalonowe, bluzki elastyczne, koszule non-iron, koronki — Wschodnia 62 (przy Jaracza) — Więckowskiego 40 Frycz Rzymski 7257 g

UWAGA — mieszkańcy Osiedla Teofilów-Okulary wykonuje nowo uruchomiony sklep nr 33 „Foto-Optyka” w pawilonie przy ul. Lanowej 85, I piętro. Polecamy aparaty i sprzęt fotograficzny, chemikalia. Duży wybór okularów p/słonecznych 1662 k

CO? GDZIE? KIEDY?

WAZNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55
499-99, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Kniaź Igor”; 22.3. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Lizystrata” (dozw. od lat 18); 22.3. nieczynny
NOWY — godz. 19 „Bede mówią szczerą prawdę”; godz. 19.15 „Dziś do ciebie przysię nie mogę”; 22.3. nieczynny
MAŁA SALA — nieczynny
JARACZA — godz. 19 „Czajka”; 22.3. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Gwałtu, co się dzieje”; 22.3. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Wiedeńska krew”; 22.3. nieczynny
ARLEKIN — godz. 11, 15 „Fregata Oranga”; 22.3. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Nowe przygody Pifa”; 22.3. nieczynny

MUZEJA

SZTUKI (ul. Włocławskiego 36) godz. 10-16; 22.3. nieczynny
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 10-16; 22.3. nieczynny
HISTORIJ RUCHU Rewolucyjnego (ul. Gdańska 13) godz. 10-17; 22.3. nieczynny
HISTORI WŁOKNIENICWA (Piotrkowska 282) godz. 11-16; 22.3. nieczynny
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UL (Park Sienkiewicza) godz. 10-14; 22.3. nieczynny

LÓDZKIE ZOO

czynne od godz. 9-15.30 (kasas czynna do 15)

KINA

BALTYK — „Złoto Mackenny” od lat 16 (USA) godz. 9.30, 12, 14.30, 17.15, 20; 22.3. jak wyżej
LUTNIA — „Mademoiselle” (ang.) od lat 18, godz. 10, 12.5, 14.30, 17, 19.15; 22.3. jak wyżej
POLONIA — „Pan Dodek” od lat 11 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 22.3. „100 Karabinów” od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WISLA — „Ucieczka w każdą noc” od lat 14 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 22.3. „Kto wierzy w bogi” od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁOKNIARZ — nieczynny
WOLNOŚĆ — „100 karabinów” od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 22.3. jak wyżej
ZACHETA — „Winnetou w Dolinie Śmierci” od lat 11 (ug.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 22.3. jak wyżej
STYLOWY — „Piękność dnia” od lat 18 (franc.) godz. 15.45, 18. Tylko dla kin studyjnych „Horoskop” od lat 18 (ug.) godz. 20.15, 22.3. Tylko dla kin studyjnych „Horoskop” godz. 16, 18, „Boom” od lat 18 (ang.) godz. 20
STUDIO — „Wyzwanie dla Robin Hooda” od lat 11 (ang.) godz. 15.15, „Złota łódź podwodna” od lat 14 (ang.) godz. 17.15, 19.30; 22.3. „Złota łódź podwodna” godz. 17.15, 19.30
ADRIA — „Pożegnanie z tytułem „Tremą” od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 22.3. jak wyżej
TATRY — „Winnetou wśród sępów” od lat 11 (ug.) godz. 9.45, Bajki „Doktor Zdrowie i Lew” godz. 12, 13, 14, 15, 16, 17 „Przystań” od lat 16 (pol.) godz. 18, 20; 22.3. „Winnetou wśród sępów” godz. 10, 12.30, Bajki „Miś na morzu” godz. 15, 16, 17 „Barwy walri” od lat 12 (pol.) godz. 18, 20
CZAJKA — nieczynny
DKM — „Zbieg z Alcatraz” od lat 18 (USA) godz. 15, 17.30, 20; 22.3. nieczynny
ENERGETYK — „Udręka i ekstaza” (wl.) od lat 14, godz. 17 „Krajobraz po bitwie” (pol.) od lat 18, godz. 19.30; 22.3. nieczynny
KOLEJARZ — „Chłopcy z Placu Broni” (weg.) od lat 7 g. 15 „Dziela „Navarony” (ang.) od lat 14, godz. 17, 19.30; 22.3. nieczynny
LDK — „Szałako” (ang.) od lat 14, godz. 12, 14.30, 17.15, 20; 22.3. jak wyżej
GDYNIA — „Dancing w kwatery Hitlera” od lat 18 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.45, 17.15, 19.45 22.3. jak wyżej
HALKA — Bajki „Władca dusi” „Dalekie drogi” od lat 14 (NRD) godz. 16, 18 „Zakochana wleśma” od lat 18 (wl.) godz. 20; 22.3. „Dalekie drogi” „Zakochana wleśma” g. 20
1 MAJA — „Państwo misio” bajka godz. 14.30 „Bitwa nad Neretwą” od lat 14 (ug.) g. 15.45, 19; 22.3. „Bitwa nad Neretwą” godz. 15.45, 19
LACZNOŚĆ — „Wyręca” od lat 14 (radz.) godz. 14, 16.15, 18.30; 22.3. jak wyżej godz. 18
MŁODA GWARDA — „Teoria uwodzenia” od lat 18 (czech.)

DYZURY SZPITALI

godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 22.3. jak wyżej
MUZA — „Spartakus” od lat 16 (USA) godz. 15.30, 18; 22.3. jak wyżej
OKA — „Szlachetnie gniazdo” (radz.) od lat 14, godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 22.3. „Cena strachu” (fr.) od lat 16, godz. 10, 13, 16
POLESIE — Bajki godz. 14 „Pojedynek w słońcu” (USA) od lat 16, godz. 15, 17, 19; 22.3. „Białe wilki” (NRD) od lat 16, godz. 17, 19
POPULARNE — „Warszawska opowieść” (pol.) od lat 11, g. 15 „Zycie, miłość, śmierć” (fr.) od lat 16, godz. 16.15, 18.30; 22.3. nieczynny
PRZEDWIOSIE — „Fräulein Doktor” od lat 18 (ug.) g. 15.30, 17.45, 20; 22.3. „Mój pies Wulkan” (radz.) od lat 7 g. 15.30 „Dzień puszczyka” (wl.) od lat 16, godz. 17.30, 20
POKÓJ — Bajki „Przekorna chmurka” godz. 14.30 „Strzał w ciemności” od lat 14 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20; 22.3. „Wielka ucieczka” od lat 11 (USA) godz. 15.45, 19
PIONIER — nieczynny
REKORD — Bajka „Wesola Ludwika” godz. 10, 12 „Twarz anioła” od lat 16 (pol.) godz. 12, 14, 16, 18, 20; 22.3. „Twarz anioła” od lat 10, 12, 14, 16, 18, 20
ROMA — Bajki „Wyprawa do miłości” godz. 10, 12 „Jesiń Cheyennów” od lat 14 (USA) godz. 13, 15, 19; 22.3. „Jesiń Cheyennów” godz. 10, 13, 16, 19
SOJUSZ — Bajki „Dziadek i fajka” godz. 14 „Pogoń za Adamem” od lat 14 (pol.) g. 15, 17 „Kopciuszek w potrzasku” od lat 16 (franc.) godz. 19.15; 22.3. „Kalejdoskop” od lat 16 (ang.) godz. 17, 19.15
STOKI — Bajki „Dwa Michały” godz. 14.30 „Gwiazda Południa” od lat 11 (ang.-franc.) g. 15.30, 17.45, 20; 22.3. „Gwiazda Południa” godz. 15.30, 17.45, 20
SWIT — Bajka „Miś na morzu” godz. 10, 11, 12 „Porwany za młodu” od lat 14 (NRD) g. 13, 15.15 „Kruk” od lat 14 (USA) godz. 17.30, 20; 22.3. „Dawon admirała” od lat 11 (ang.) godz. 10, 12.45, 13.30 „Pogoń za Adamem” od lat 14 (pol.) godz. 15.30, 17.30, 19.30

DYZURY APTEK

Kilińskiego 136, Pl. Pokoju 3, Felickiego 1, Piotrkowska 67, Obr. Stalingradu 15, Limanowskiego 1, Cieszkowskiego 35, 22.3.
Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Piotrkowska 193, Gdańska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 99, Wielkopolska 53a, Obr. Stalingradu 15.

I Klinika Pot.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Pot.-Gin. AM — ul. Sterlinga 1/3 — dzielnica Śródmieście i poradnie „K” ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnice Polesie, Śródmieście i rejonowe poradnie „K”, ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.

Chirurgia południe — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia północ — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegajskiego (Kniaziwicza 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)
Chirurgia szczekowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Chirurgia południe — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3)
Chirurgia północ — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczńska 105)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczekowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66
Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. I Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52.

Bałuty — w przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 81 w godz. 10-17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31) do godz. 15.

NIEDZIELA, 21 MARCA PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 96. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci młodszych „Niedziela” — słuch. 10.20 Radioniedziela. 11.00 Rozgłoszenia Harcerska. 11.40 Omnibusem po Edisoni. 12.05 Dziennik. 12.15 Szkatuła Naptuna. 13.15 Muzyka ludowa. 13.35 „Zanim wróci wiosna i maj...”. 14.00 „Wczoraj nagrałem, dziś na antenie”. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert zyczeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegład wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Śmierć Orfeusza” — słuchowisko. 17.30 „Graj, graczyku”. 18.05 Muzyka panorama. 19.00 Kabarek reklamowy. 19.15 Przy muzyce i osporcie. 19.53 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie. 20.25 Wiad. sportowe. 20.30 Matysiaki. 21.00 Koncert rozrywkowy. 21.30 Zespoł Dziewiątki. 22.00 Na wiosennym parkiecie. 22.30 Piosenki od reki. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiosna na parkiecie. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert zyczeń. 9.55 (Ł) „Spójrzania i refleksje” — mag. 10.15 (Ł) Poranek

literacko-muzyczny. 12.05 Siemdem dni w kraju i na świecie. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Ze wspomnień o Lucynie Messal. 13.55 (Ł) „Program z dywanikiem”. 15.00 „Awantura na Starym Mieście” — słuch. 15.45 Z księgarskiej ludy. 16.02 (Ł) Koncert Ork. Mandolinistów LRPR. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawski tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Don Juan Poznański” — poemat. 18.35 Wzianka melodii. 18.45 Kompozytorzy — dyrygentami. 19.00 Wiad. 19.15 Kącik starej płyty. 19.30 Kącik nowej płyty. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 Magazyn literacko-muz. zyt. „Obok toru”. 21.30 (Ł) Gwiazdy i gwiazdorzy piosenki. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sport. 22.25 (Ł) Wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkanie z muzyką. 23.45 Ahmad's Waltz. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 Parada oszustów — „Gangster na wakacjach”. 12.30 Ekspresem przez świat. 12.35 Słowniczek instrumentów. 13.00 Walter and Connie — rozmówki angielskie. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Przeboje na start! 14.20 Peryskop. 14.45 Koncert symfoniczny. 15.10 Piosenki z włoskich płyt. 15.30 Gospoda „Pod Podkową” — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Opera... na weselo. 16.40 „Balada w kocie” — aud. 17.00 Perpetuum mobile — magazyn.

17.30 „W odruchu łtości” — odc. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Chciwość życia. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Sylwetka piosenkarza — Yves Montand. 19.00 „Winda” — słuch. 19.25 Mini-max. 20.00 Obełga — gawęda. 20.10 Tele-wspomnienia. 20.34 Utwory koncertowe Liszta. 20.50 Wizyta w teatrze „Romen”. 21.05 „Spotkanie na Japceji”. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 J. F. Haendel „Muzyka na wodzie”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Nana Mouskouri. 22.20 Spotkanie-niespodzianka. 22.35 Słynni śpiewacy — Adam Didur. 23.00 Miniatury poetyckie — „Zywioły”. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA PROGRAM I

7.50 TV Kurs Rolniczy — Wiosna 1971 (ze Szczecina). 8.25 Przypomniany, radzimy... (W). 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 9.00 TV Klub Smałych — Operacja Geste Pióro (z Wrocławia). 9.25 Dla dzieci: „Marzanna” — polski film telewizyjny (W). 9.55 „Pierwszy oddech przyrody” — film produkcji radzieckiej (W). 10.10 „Moje ojczyste Indie” — wizyta po latach, „Raju” — przewod-

Dzisiaj Radio i Telewizji

niku z Rishkesh” — dwa odcinki filmu dokumentalnego prod. ang. (W). 11.00 Mecz piłki nożnej o mistrzostwo U ligi Zagłębie (Sosnowiec) — ROW (Rybnik) (z Sosnowca). W przerwie meczu ok. 11.45 Dziennik TV (W). 12.45 Międzynarodowe zawody narciarskie o Memoriał Bronistawa Czecha i Heleny Maruszówny — II konkurs skoków (z Zakopanego). 14.00 Przemiany (W). 14.30 Dla dzieci: Kabaret „Czarny Piotrus” — Czy to już wiosna (z Krakowa). 15.00 Piórkami i węgłem (z Krakowa). 15.25 Jan Langowski — reportaż z cyklu: „Spod znaku Rodia” (z Katowic). 15.45 „Orbis” contra LOT. (W). 16.45 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Mecz Szwecja — Czechosłowacja. Transmisja z Berna (II i III terycja). W przerwie ok. 17.30 PKF (W). Po meczu ok. 18.15 Melodie Wielkiego Ekranu — Piosenki z westernów (z Katowic). 19.20 Dobranoc „Płaskowy dziadek” (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 Kino Interesujących Filmów „Rozwód po włosku” — film fab. prod. wl. (W). 21.45 Magazyn sportowy (W). 22.15 Wolfgang Amadeusz Mozart „Musica allegria” — program muzyczno-baletowy (z Poznania).

PROGRAM II

16.20 „Pers — znaczy szlachetny”. 17.05 „Smog” — film fab. prod. wl. (dozw. od 18 lat). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Studio 63: Adam Mickiewicz — Pan Tadeusz — księga VI „Zaścianek”. 20.50 „Arrasy i gobeliny” z cyklu „Kra-

ków mało znany”. 21.20 Spotkanie z Jonaszem Kofią. 21.50 Refleksje na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK, 22 MARCA PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Noce i dnie” — fragm. 10.25 Z kraju i zagro-rodzie. 10.30 „Kaszuby — kraina lasów i jezior” — rep. 11.25 Dedykujemy II zmianie. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Więcej, lepiej, taniej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wiesz tańczy śpiewa”. 13.40 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów — Parry 1970. 14.00 „W polskim wnętrzu Parany” — rep. 14.20 G. Frescobaldi — Aria detta „Balletto”. 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega — magazyn. 16.30 Popołudnie z młodzieżą. 16.50 Muzyka i aktualności. 16.15 Z księgarskiej ludy. 19.30 Kompozytor i jego piosenki — U. Rzeckowska. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczne pocztówki z Pragi. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Konfrontacje — „Mister Warsza-

PROGRAM II

10.55 Utwory kompozytorów rumuńskich. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Utwory fortepianowe. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Tempo — możliwości i kierunki” — komentarz. 12.55 (Ł) Muzyka ludowa. 13.05 (Ł) „5 minut o sporcie”. 13.10 (Ł) Rozrywkowe transkrypcje i parafrazy utworów muzyki poważnej. 13.40 „Nie cudzołóż — nie kradnij” — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Wiosna w melodii. 14.25 Aud. folklorystyczna — „Obrázky Mazowsza”. 14.45 „Diana” — fragm. 15.00 Koncert Chóru Rogi, Wrocławskiej PR. 15.30 10 minut w rytmie walca. 15.30 Co nam przynosi miesięcznik „Śpiwamy i tańczymy”. 16.00 Wiad. 16.05 Nowości trzech radiofonii. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) Koncert Ork. Mandolinistów LRPR. 17.20 (Ł) „Papierowe drogi” — komentarz. 17.35 (Ł) Koncert rozrywkowy 18.00 (Ł) „Mówi pedagog”. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.20 „Narzeczony panny Mary” — słuch. 20.10 „Trybuna Młodych” — koncert. 20.40 Notatnik kulturalny. 20.55 D. e. koncertu. 21.40 Chwila poezji. 21.45 Prosto z ekranu — mel. filmowe. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sport. 22.33 Jazz z Esbontu. 22.40 Nowiny i nowinki. 22.55 Muzyka taneczna. 23.30 Gra Katowicki Zespół Tanieczny „Metrum”. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert. 13.00 Na poznajską antenie. 15.00 Trzy miasta — gawęda. 15.10 Studio Jazzowe. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 Lazzaro Cardenas — „Indianin, przydyt wód”. 15.50 Recital T. Zylis-Gara. 16.15 Muzyczny baedeker Ameryki Płd. 16.45 Nasz rok 71. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „W odruchu łtości” — odc. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Świat dźwięków — magazyn. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Wspomina Lidia Wysocka. 19.00 „Kilka dni w Reno” — odc. pow. 19.30 Nagraj i zaśpiewaj. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Przeboje z Tat. 20.20 Tydzień na UKF. 20.35 Płyty nasze. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Nowa płyta Siawy Przybylskiej. 21.45 V. Bellini — „Norma”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Sergio Endrigo. 22.15 Trzy kwadransy jazzu. 23.00 Miniatury poetyckie — „Zywioły”. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA PROGRAM I

15.20 Politechnika TV, Fizyka, kurs przygotowawczy — Indukcja elektromagnetyczna (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV, Fizyka, kurs przygotowawczy — Indukcja własna i wzajemna (z Gdańska). 16.30 Dziennik TV (W). 16.40 Dla dzieci: Zwierzenia w programie m. in. film o przygodach psa Auggie Doggie i Wally Gatora (W). 17.35 Echo stadionu (W). 17.55 W setna rocznicę Komuny Paryskiej — transmisja uroczystości z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie ok. 19.00 Dziennik TV (W). Po transmisji ok. 20.20 Teatr Telewizji: Edmund Nizuriski: „Awans”. 21.05 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie, grupa A. Mecz ZSRR — USA. II i III terycja (z Berna). W przerwie film. Po meczu ok. 22.05 Rozmowy o książkach. 22.20 Dziennik TV (W). 22.55 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy (z Gdańska). 23.30 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygo-

pomocy którego obrońca sądowy zamierza zaciemnić kwestię sporną. Mogę udowodnić, że obrońca sądowy zdobył ten nóż w kilka dni po dokonaniu zbrodni. Nabył go w sklepie z wyrobami żelaznymi...

Mason obrócił się z wściekłością w jego stronę, lecz zanim zdążył mu przerwać, sędzia Markham zareagował natchemliast warknięciem:

— Niech pan przestanie, panie prokuratorze okrogowy. Nie obchodzi mnie pańskie udowadnianie pochodzenia tego noża. Świadek zeznał, że postać, którą widział na dziedzińcu, miała w ręku nóż, który — jak sądzi — jest Dokument Numer Dwa, to znaczy, że w każdym razie cechuje go podobieństwo. To przesłuchiwanie, w związku z przedstawieniem drugiego noża, jest uzasadnione, jak również uzasadnione są pytania, które obrońca Mason mu zadał. Sprzedci, w związku z pytaniami, które były zadane świadkowi, jest nieistotny. Obrońca wnosi o zidentyfikowanie obu noży, jest to konieczne w celu ustalenia tożsamości noża, o który świadek był pytany. To jest zupełnie zrozumiałe. Nóż ten zostanie zaznaczony przez sąd do identyfikacji jako Dokument „A” oskarżonego.

Mason odwrócił się i nagle rzucił pytanie Duncanowi:

— Mr Duncan, a czy istota przyczyna tego, że świadek ułożył się ponownie do snu nie jest fakt, że świadek nie zdawał sobie wówczas sprawy z tego, że osoba, która widział, trzymała nóż?

— Widziałem, że mężczyzna trzymał coś w ręku, coś takiego, co błyszczało.

— Lecz faktem jest to, że świadek nie zdawał sobie sprawy z tego, że to mógł być nóż, nie zdawał sobie sprawy do chwili stwierdzenia morderstwa, które zostało odkryte rano. Wówczas przyszło świadkowi do głowy, że to musiał być nóż. Czy świadek nie zauważył zaledwie białej postaci idącej do dziedzińcu?

(79) (Dalszy ciąg nastąpi)



— Właśnie! A ponieważ świadek dojrzał nóż do krajania mięsa w ręku osoby, którą świadek zobaczył poruszającą się po dziedzińcu o trzeciej nad ranem, czternastego, świadek byłby bardziej zaniepokojony na widok przybywającej policji, gdyby o tym została zawiadomiona, lub na widok pojawiających się domowników, prawda?

— Nie rozumiem pytania. Widziałem postać, widziałem nóż i ponownie poszedłem spać.

— Powtórz pytanie w innej formie — rzekł Mason. — Czy nie jest faktem, że świadek nie widział wyraźnie noża do krajania mięsa?

— Ależ widziałem go.

— Czy to jest ten sam nóż do krajania mięsa? — spytał Mason, gestem wskażując poplamiony krwią nóż, który był przedstawiany jako dowód.

— To jest ten sam — warknął Duncan. Mason nie powiedział, jedynie stał, uśmiechając się do świadka. Duncan poruszał się niespokojnie.

— W każdym bądź razie, to był nóż bardzo podobny do tego — powiedział.

Mason cofnął się do stołu doradców sądowych, otworzył swoją teczkę i wyciągnął z niej paczkę owiniętą brązowym papierem, odrzucił papier i przedstawił nóż do krajania mięsa z rogową rączką.

— Proszę wziąć do ręki ten nóż i odpowiedzieć mi — rzekł Mason do świadka — czy to nie jest ten sam nóż, który trzymała w ręku osoba, którą

świadek widział idącą w poprzek dziedzińca?

— Nie, to nie jest ten sam — odpowiedział Duncan z wściekłością.

— Skąd świadek wie, że to nie jest ten sam? — zapytał Mason.

— No cóż, nie sądzę, żeby to był ten sam nóż.

— Świadek chce, aby sąd i sędziowie przyszli go zrozumieć, że świadek był w stanie dostrzec nóż do krajania mięsa na tyle wyraźnie, żeby móc go zidentyfikować?

— Nie żeby zidentyfikować go, lecz mógłbym zapamiętać ogólny wygląd.

— I świadek jest pewny, że to nie był ten nóż do krajania mięsa, który trzymam w ręku?

— Nie sądzę, żeby to był ten właśnie nóż.

— Czy świadek jest pewny, że to nie był ten właśnie nóż?

— No cóż, oczywiście, nie mógłbym być pewny przy tej odległości.

— A zatem, świadek nie może być pewny, że ten nóż, który został tu przedstawiony jako Dokument Numer Dwa, jest tym samym nożem, prawda?

— No cóż, nie. Nie jestem pewny.

— Wydaje mi się — zaznaczył Mason — że będę musiał poprosić sąd o to, by ten drugi nóż został zaznaczony do identyfikacji jako Dokument „A” oskarżonego.

— Wnoszę sprzeciw! — krzyknął Burger. — Tego noża, proszę sądu, nie należy wciągać do sprawy w żadnym przypadku. To jest po prostu podstęp, przy

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 11, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64.